Ner 263 Kraków 17 Listopada — Piątek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biúro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hereck*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 16 listopada.

Nikt podobno nie jest w stanie podać prawdziwej charakterystyki parlamentu, jaki powstał z ostatnich wyborów włoskich. Dzienniki włoskie przyznają się mniej więcej do tej niemożności; francuskie przesądzają wprawdzie wypadek wyborów, czynią to atoli tak stronniczo, iż raczej własne widoki, aniżeli rzeczywistość kierują ich domysłami. Jest bowiem pewna liczba deputowanych, i to bardzo znaczna, która o większości parlamentarnej niezawodnie rozstrzygnie, a złożona z ludzi nieznanych, których opinie dopiero się podczas rozpraw nad adresem wykażą. Nie można więc powiedzieć, ani jak dalece wzmocniło się stronnictwo rządowe, ani jak wiele straciło stronnictwo ruchu; tyle tylko zdaje się być rzeczą pewną, że wybory trzymały się zdala od ostateczności, a oraz, że parlament został uzupełniony przez wzięcie udziału w wyborach stronnictwa, które klerykalnem zowią. Nie wchodząc w liczbę wybranych deputowanych katolickich, zawsze powinszować można Włochom, iż brak reprezentacyi tego przeważnego na półwyspie żywiołu został usunięty; wiemy bowiem z doświadczenia, jak mało korzyści przynoszą parlamenta, gdzie wszystkie żywioły nie są przedstawione, lub gdzie je fikcyami zastąpić usiłują.

Niemniej atoli parlament włoski jest zagadką, na którą oczy Europy zwrócone, i to z całem zajęciem właściwem sprawie włoskiej. Zagadkowość tę czyni ważniejszą jeszcze obecna chwila, to jest położenie, w jakiem się sprawa włoska znajduje. Parlament znajdzie się niebawem w epoce wykonania konwencyi wrześniowej. Włochy przeniosły stolicę do Florencyi, Francya rozpoczęła ewakuacyę Rzymu; wykonanie więc jej już się zaczęło, i co do teraźniejszości, oba państwa dopełniły warunków umową objętych. Pozostaje tylko przyszłość, która również w wykonaniu konwencyi ma znaleść rękojmię. Włochy jak wiadomo zapewniają bezpieczeństwo posiadłości papieskich od wszelkiego zewnętrznego napadu, przez to samo uznają według konwencyi panowanie papieskie w Rzymie. Jakże z tem pogodzić uchwałę parlamentu ogłaszającą Rzym stolicą Włoch? a uchwała ta pomimo przeniesienia stolicy nie została odwołaną, a nawet nie przestała rządu obowiązywać. W tej nieloiczności co do konwencyi wrześniowej pozostaje dotąd rząd włoski, i jak się zdaje, radby i nadal w niej pozostać; ale czy będzie chciała w niej pozostać i Francya? Czy uchwały ogłaszającej Rzym stolicą Włoch nie poczyta za sprzeczną z ową przyszłością, jaką ma zaręczać całkowite wykonanie konwencyi?

Usunięcie tej przeszkody na ogromne natrafia trudności. Odwołania tej uchwały nie podobna było żądać od parlamentu, który ją wydał, który przystał na przeniesienie stolicy z Turynu do Florencyi jedynie pod warunkiem utrzymania uchwały, to jest tymczasowości zmiany stolicy. Czy można oczekiwać od nowego parlamentu odwołania powyższej uchwały? O ile wnosić wolno, krok podobny nie ma za sobą i w nowej Izbie prawdopodobieństwa. Pozostaje więc tylko droga pośrednia, porozumienie się z Rzymem, zgoda, którąby takie odwołanie niepotrzebnem uczyniła. Droga to polityczna, rozumowi politycznemu Włoch całkiem odpowiednia.

Wtedy jeszcze gdy rokowania z Vegezzim się przerwały, utrzymywaliśmy, że nie będą na nowo zawiązane przed wyborami. Przewidzenie nasze się sprawdziło. Porozumienie się z Rzymem zdawało się nam polem walki wyborczej. Nie było ono tak wyraźnem, jakeśmy się spodziewali. Pewna miara, jaką wyborcy zachowali, nie była porozumieniu się przeciwną, ale zdawało się, jakby naród włoski domagał się od stron obu, tak rządu jak Rzymu, umiarkowania w ustępstwach i żądaniach, jakoby wiedział i czuł, że bez tego obejść się nie może, że to leży w naturze rzeczy. Jeżeli się nie mylimy, Francya życzyła sobie w wyborach wybitniejszego kierunku, radaby była znaleźć zapewnienie, że nowy parlament zakryje kwestyę rzymską przez porozumienie się, choćby nawet miał odkryć kwestyę wenecką. Włochy nie dopisały tym życzeniom, nie dając parlamentowi żadnej wyraźnej cechy.

W trudnem więc bardzo położeniu znajduje się rząd włoski wobec nowego parlamentu. Ma on do czynienia ze zgromadzeniem, w którem nie wie, na jaką może liczyć podporę i w jakim kierunku. Nie dziwimy się, że otwarcie parlamentu odroczono. Wystawić sobie bowiem trudno cięższego zadania, jak mowę tronową, którą Wiktor Emanuel w obecnych okolicznościach parlament otworzy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 15 listopada

— *r.* Obszerne sprawozdanie, które *Pester Corsespondenz* przyniosła o „wielkiej“ konferencyi stronnictwa Deaka, na której miano ułożyć odpowiedź na mowę tronową, okazało się baśnią puszczoną na zamydlenie oczu. W pomieszkaniu Deaka żadna nie odbyła się konferencya, a narada stronnictwa jego u hr. Eötvösa straciła wiele na wadze, odkąd o jej przebiegu dokładne z Pesztu nadeszły wiadomości: nie było tam wcale mowy o odpowiedzi na mowę tronową, lecz zajmowano się wyłącznie domowemi, że tak rzeknę, sprawami sejmu, a przedewszystkiem obiorem prezesa. Na to zgadzają się wszystkie doniesienia z Pesztu, iż przed zebraniem się sejmu nie przyjdzie wcale do ułożenia wspólnego programatu. Reskrypt królewski do sejmu rozwiąże dopiero usta: do tej chwili każde stronnictwo wystrzegać się będzie wybitniejszego określenia stanowiska swego w obec ministeryum. Aż do tej chwili Węgrzy postanowili, jak mię zapewniają z najwiarogodniejszego źródła, postępować nader bacznie i ostrożnie, przedewszystkiem zaś przez rozwinięcie programatu nie rozbić w okruchy tej karnej narodowej postawy. Wszelkie znaki życia zatem, które dadzą stronnictwa, odnosić będą tylko do wewnętrznych spraw sejmu. Same wybory, które w tych dniach odbywać się mają, zapełnią czas aż do zebrania się sejmu. O ich rezultacie mówić w tej chwili byłoby przedwczesnem.

Prusacy coraz natarczywiej występują z żądaniem wykupu prawa Austryi do współposiadania księstw nadelbiańskich za brzęczącą monetę. Wprawdzie nie odważyli się jeszcze urzędownie uczynić takiej propozycyi, lecz niezmordowani ajenci prusscy krzątają się bez przerwy w tym celu, aby myśl o przedaży Holsztynu mniej rażącą uczynić, a zabiegi ich podwoiły się od chwili, w której hr. Larisch nabył smutnego przekonania, iż spodziewana pożyczka w najlepszym razie nie przeniesie pięćdziesięciu milionów, a zatem zaledwie wystarczy na pokrycie zaliczek dostarczanych przez dom Rotszylda na poczet pożyczki, tudzież rat długu bankowego w grudniu przypadających i kuponu grudniowego. Tak więc po Nowym Roku poczęłaby się na nowo kryzys pieniężna i tak dalej do nieskończoności. Otóż w tej nieprzerwanej próżni kas austryackich sprawić ma pewną przerwę dochód ze sprzedaży udziału Austryi w prawach do Szlezwiku i Holsztynu. Tak insynyują ajenci Prussy. Do tej chwili rząd milczy, gdy mowa o podobnych propozycyach.

Nie małe zadziwienie sprawiło tu usunięcie bar. Schloisnigga z posady naczelnika Krainy, a jeszcze większe nominacya bar. Edwarda Bacha na tę wysoką godność. Bar. Schloisnigg zawsze był liczonym do tej drobnej garstki wyższych urzędników, którzy w federalizmie widzieli zbawienie monarchii, i z tego powodu w stronnictwie popierającem teraźniejsze ministerstwo bardzo był popularnym. Bar. Bach przeciwnie, w czasie kilkoletniego urzędowania swego na posadzie namiestnika w górnej Austryi nie umiał sobie zjednać przychylności mieszkańców, a ustąpienie jego przed trzema laty wcale nie było dobrowolnem.

Między stronnictwem fazyi w Zagrzebiu a autonomistami styryjskiemi, toczyły się w ostatnich czasach, jak mię zapewniają z wiarogodnego źródła, bardzo ożywione układy, a program ogłoszony w przeszłym tygodniu w Zagrzebiu jest po części ich owocem. Ztąd także tłomaczy się gniewny ton zagrzebskich organów urzędowych, gdy mówią o programie owym. Dzienniki te, chwyciwszy się strony Słoweńców z okazyi ich marburskiego programatu, zerwały zupełnie z autonomistami, a następnie przelały gniew swój i na przyjaciół ich w Chorwacyi.

Berlin 14 listopada.

♁ Przez dwa lata nierozprawiać prawie o niczem innem, jak o sprawie szleswicko holsztyńskiéj, to może znudzić i najzagorzalszego polityka — nawet w Niemczech, gdzie ludzie więcéj mają cierpliwości niż gdzieindziéj. I zapewne przestanoby oddawna zajmować się nią tak wytrwale i szczegółowo, gdyby o nią tylko samą chodziło; gdyby naczelne mocarstwa niemieckie były chciały tak ją załatwić, jak się tego pierwotnie w całéj Europie spodziewano. Ale odkąd sprawa stała się dla Prus środkiem rozszerzenia potęgi i wpływu ich w Niemczech, a tem samem i środkiem zdobycia sobie w Europie prawdziwego znaczenia państwa pierwszego rzędu, którego im dotąd niedostawało, zmienił się charakter i podniosła ważność sprawy: z niemieckiéj stała się europejską; ostateczne załatwienie jéj już nie do Bundestagu, ani nawet wyłącznie do Prus i Austryi, jak to jeszcze półurzędowa prasa tutejsza i wiedeńska mniema, lecz i do mocarstw europejskich pod niejednym względem należy. Ta jest przyczyna, że sprawa szleswicko-holsztyńska, jakkolwiek nudna, nie przestaje być przedmiotem szczególnego zajęcia dyplomacyi i publicystyki europejskiéj.

Po powrocie hr. Bismarka z Paryża więcéj się jeszcze uwaga publiczna ku niéj zwróciła. Nikt tu wprawdzie nie bierze pozorów uprzejmego przyjęcia, którego minister pruski doznał w Biarritz i w Paryżu, za dowód, że Cesarz Napoleon zrobił Prusom w sprawie Księstw jakiekolwiek pozytywne koncesye; ale wszyscy tu są przekonani, że zostawił im zupełną wolność w dalszem popieraniu sprawy w swym interesie na raz obranéj drodze. O tyle potwierdziłoby się doniesienie *Prov. Correspondenz* o rezultacie pierwszych konferencyj hr. Bismarka z Cesarzem Napoleonem w Biarritz, które w swoim czasie dało powód prasie europejskiéj do wniosków i kombinacyj zapowiadających radykalną zmianę w międzynarodowych i politycznych stósunkach Europy. To jedno tylko jest pewnem, że się przyjazny stósunek Prus i Francyi do siebie, który hr. Bismark, po przytłumieniu sprawy polskiéj, szczególnie pielęgnował, nie oziębił. Rosyą mógł hr. Bismark na czas pewien ignorować bez obawy, na nią nawet zwalić całą winę i nienawiść dzisiejszego prześladowania narodu polskiego, chociaż każdemu wiadomo, kto z dziejami powszechnemi cokolwiek jest obeznany, że ten barbarzyński system wynaradawiania, którego się dziś Rosya chwyciła, nie jest ani słowiańskiego, ani bizantyńskiego, ani nawet mongolskiego i moskiewskiego, lecz krzyżackiego pochodzenia. Dość, że hr. Bismark, przywiódłszy Rosyą do tego, żeby sama przez się, chcąc nie chcąc, pracowała *pour le roi de Prusse,* przywiódł następnie do tego i Austryą, sprzymierzając się z nią w wojnie duńskiéj, a nie zaniedbał zarazem napsabiać stopniowo i Francyi do podobnéj usługi.

Nie można zaprzeczyć, żeby hr. Bismark w czynnościach swych dyplomatycznych nie miał szczęścia. Zawdzięcza on je głównie temu, że nie nagle, za jednym zapędem, lecz stopniowo, krok za krokiem stara się zbliżyć do celu. Naśladuje on w postępowaniu tem Cesarza Napoleona, a okoliczność ta niemało się zapewne przyczynia do utrzymania dobrych pomiędzy Prusami i Francyą stósunków. Niektóre dzienniki pruskie zarzucają hr. Bismarkowi, że jak w polityce wewnętrznéj, tak w polityce zewnętrznéj nie doprowadza rzeczy do końca i wnoszą stąd, że ani na jednem ani na drugiem polu nie ma przed sobą wyraźnie wytkniętego celu, lecz że go wedle chwilowych okoliczności wykreśla i zmienia, próbując, jak daleko bieżące wypadki dojść mu dozwolą. Dzienniki te mięszają metodę postępowania z rzeczą, i biorąc pierwszą za drugą, nie widzą, jak daleko już ta ostatnia została posuniętą tak na polu polityki wewnętrznéj jak na polu polityki zewnętrznéj. Nie mówmy o pierwszéj; będziemy mieli dość czasu do tego, gdy nadejdzie chwila zwołania sejmu. To pewna, że jak dotąd tak i w następnym roku hr. Bismark mało dbać będzie o to, nad czem sejm będzie radził i co uradzi. Mandat Izby poselskiéj kończy się w przyszłym roku. Załatwienie wewnętrznego konfliktu można będzie bez skrupułu do przyszłéj legislatury odłożyć. W obozach liberalnych nie masz dawniejszéj zgody. Wybory mogą wypaść pomyślniéj dla rządu. Dlaczegóżby się wreszcie hr. Bismarkowi nie miało powieść, jak Napoleonowi, przy energicznem i zgrabnem postępowaniu, wydobyć z czasem z głosowania powszechnego taką Izbę poselską, która z ochotą będzie uchwalała wszystko, na czem rządowi będzie zależało? Do zawieszenia konstytucyi nie masz najmniejszéj potrzeby, skoro jéj nie było dotąd. Rzeczy idą tak jak szły, zawsze w tym samym porządku. Biórokratyczna organizacya rządu pruskiego tak jest ścisła i silna, że funkcye jego nie łatwo dają się zwrócić na nielegalne drogi. To też i w finansach, pomimo braku legalnéj budżetowéj podstawy, panuje jak największy porządek.

Widoczniejszym jeszcze jest cel, do którego hr Bismark zmierza, na polu polityki zewnętrznéj. O dwóch tylko kwestyach może tu być mowa: o szleswicko-holsztyńskiéj i o niemieckiéj. Co się pierwszéj tyczy, tylko niechcącemu widzieć może być wątpliwem, czy Prusy dążą do anneksyi Księstw lub nie? Próba umowy gasteińskiéj zbliża się, jak słychać, ku końcowi. Dzienniki pruskie zaczynają głosić, że się nie powiodła. W Holsztynie pozornie tylko namiestnik austryacki sprawuje władzę; w rzeczywistości sprawują ją stronnicy augustenburscy, bo takimi są wszyscy aktualni urzędnicy w Księstwie. W Szleswiku gubernator pruski oczyścił z nich administracyą kraju, działając w duchu prawa, które oddało Księstwa pod zupełne panowanie monarchów pruskiego i austryackiego. Tam nie wolno nikomu dawać księciu augustenburskiemu nawet tytułu takiego, któryby mieścił w sobie najmniejsze uznanie mniemanych praw jego. W Holsztynie, mimo podobnego zakazu, dzienniki tytułują księcia augustenburskiego tak jak dawniéj. Oczywista, że taki stan nie może trwać dłużéj. Księstwa powinny przejść pod jeden zarząd, a ten może przejść tylko w ręce Prus. Wtedy będzie można także pomyśleć o zwołaniu reprezentacyi Księstw, aby przygotować ostateczne losu ich rozstrzygnięcie. Oto nowa faza, przez którą sprawa ta ma przechodzić. *Gazeta Kolońska* rozwinęła ją w obszernéj korespondencyi berlińskiéj. Co prasa wiedeńska powie na nią?

Sprawa frankfurcka wniesiona będzie do Bundestagu. Czy daną jéj będzie obszerniejsza podstawa od téj, którą zakreśliły znane noty mocarstw naczelnych, nie jest jeszcze rzeczą wiadomą. Mocarstwa naczelne są w tym punkcie niezgodne z sobą, jak to widać z dość cierpkiéj polemiki pomiędzy dziennikami półurzędowemi.

Paryż 12 listopada.

? Wiadomości z Ameryki północnej są coraz więcej niepokojące dla Anglii. Okazuje się bowiem, że stowarzyszenie Fenianów jest w Stanach Zjednoczonych bardzo rozszerzone i znacznemi rozporządza siłami. Odbywa ono swe zgromadzenia publicznie, nie tai się bynajmniej ze swemi zamiarami i grozi otwarcie zbrojnym na Kanadę napadem. Co gorsza, zamierza uzbroić pewną liczbę statków korsarskich i puścić je na rozbój na wszystkie morza. Jeżeliby głównem zadaniem tych statków było napadać angielskie okręty kupieckie, o czem, jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, wcale wątpić nie można, natenczas rząd angielski znalazłby się w położeniu niezmiernie krytycznem, albowiem giełdy angielskie, stery kupieckie i finansowe, a przeto niemal cały ogół angielski, niczego się tak nie obawia, jak zorganizowanych napadów korsarskich.

Przypominam sobie, że publiczność angielska, dowiedziawszy się w roku przeszłym, iż Rosya podczas polskiego powstania, na wypadek taki, gdyby Anglia wraz z oboma drugiemi interweniującemi mocarstwy posunęła się była do interwencyi zbrojnej, miała zamiar wypuścić ze swoich dwóch portów amerykańskich wszystkie swoje statki na wojnę korsarską przeciw okrętom angielskim, że publiczność angielska nie umiała znaleźć dosyć dobitnych wyrazów na powinszowanie swemu rządowi tego głębokiego politycznego rozumu, który go od interwencyi zbrojnej w sprawie polskiej powstrzymywał. Jakże z tego tryumfowano! Byłem właśnie podówczas w Londynie i jeszcze do dziś dnia brzmią mi w uszach spotykane tamże na każdym kroku wyrazy: „Co to za rozumny człowiek, ten Palmerston! jak on umiał ochronić Anglię od tak wielkiego nieszczęścia! Rosyanie byliby nam zniszczyli cały handel zamorski, a my bylibyśmy się dowiedzieli dopiero w kilka miesięcy, jakie nas straty dotknęły!“ Jeżeliby tedy dzisiaj wyż wspomnione niebezpieczeństwa okazały się rzeczywistemi, jeżeliby stowarzyszenie Fenianów miało istotnie dość środków na to, ażeby wypuścić znaczną liczbę statków korsarskich na morze, to nie trudno powziąć wyobrażenie o tem, w jakiem położeniu znalazłby się rząd Anglii wobec własnego narodu, który w tym punkcie jest tak dalece drażliwy. Jednakże zdaje się, że mimo tego wszystkiego, co dzienniki francuskie przez grzeczność sąsiedzką i w dowód najżyczliwszej przyjaźni piszą o tych niebezpieczeństwach zagrażających Anglii, ona sama jeszcze się ich nie obawia. Przynajmniej zachowanie się rządu królowej Wiktoryi w sprawie korsarskiego statku „Shenandoah“, którego wprawdzie całą ładugę posłowi amerykańskie-

Część literacko-artystyczna.

ROMANS uczciwej kobiety

IX.

Max powrócił z Nimes kwaśny i rozdrażniony. Pan R* źle się wybrał, robiąc go swoim spadkobiercą. Dalsi powinowaci zawiedzeni w nadziejach zaprzeczali ważności testamentu. W ciągu rozpraw przyszło do przykrych wyrazów: ktoś przebąknął o podejściach, podstępach, na co Max odpowiedział groźnem wyzwaniem, rzucił rękawicę, ale nikt nie śmiał jej podnieść. Z tem wszystkiem przeciwnicy nie odstąpili od uroszczeń do sukcessyi, i wywiązał się proces. Lubo wspaniały, bezinteresowny umysł Maxa mało sobie ważył wszelkie sprawy pieniężne, a o ten nabytek bynajmniej nie dbał, zamyślając oddać go na cel dobroczynny — jednakże szło mu o jego prawa: przy tych chciał się utrzymać, aby pokazać stronie przeciwnej, że gdyby nie miał po sobie słuszności, skrzywdziłby własny honor, ustępując tym, co mu niesłuszność zarzucają.

Kiedyśmy z sobą mówili o tym procesie, radziłam mu pozbyć się tego kłopotu, tembardziej, że nie stoi o tę odrobinę, powiększającą jego majątek.

— Po co — mówiłam — wystawiać się na nieprzyjemność procesu, kiedy nie dbasz o wygraną? Niepotrzebnie narazisz i spokój własny i godność.

Odpowiedział mi, że nazbyt lekko biorę tak ważną sprawę; że nie jest w jego charakterze odrzucać jakąkolwiek walkę; że gdyby cofnął się, nie wierzonoby w słuszność jego sprawy; że wreszcie honor nakazuje mu zedrzeć maskę z niesprawiedliwości i złej wiary.

Dowody jego może były słuszne; lecz te wyrzuty zasmuciły mię; czułam w nich pewną gorycz, która mię zdziwiła — nigdy bowiem nie mówił do mnie tym tonem.

Niespodzianka, jaką mu przygotowałam, nie zrobiła na nim żadnego wrażenia, ani rozpędziła kwaśnych humorów. W ręku trzymał memoryał swego adwokata., i tylko z roztargnieniem spojrzał na zbudowany przeze mnie pawilonik, a nawet znalazł w nim wiele do przygany, utrzymując najniesłuszniej, że odstąpiłam od pierwotnego planu. Żywo dotknęła mię ta krytyka; spuściłam oczy; on to postrzegł i pytał mię, czy zawsze jeszcze zachwycam się okolicą i półtonami pejzażu? Odrzekłam, że dopóki będzie w złym humorze, dopóty nie będę zdolną do żadnych zachwytów.

— W takim razie — odrzekł śmiejąc się — admiracye twoje muszą się często przerywać, albowiem nie zawsze jestem jednostajnego humoru. — Zapomniałem cię o tej wadzie uprzedzić...

Tegoż samego dnia pojechaliśmy na obiad do Chamaret, do pani d'Estrel. Jestto dawna przyjaciołka Lestangów. Pomimo różnicy naszego wieku, pokochałyśmy się za pierwszem poznaniem. Aczkolwiek pani d'Estrel nie należy do świetnych umysłów, tyle ma prawości i tak świetny rozsądek, że trudno znaleźć osoby lepszej do rady. Wprawdzie możnaby jej zarzucić pewną ociężałość, lenistwo woli; co ztąd pochodzi, że nie lubi się ruszać, i nie chce, żeby się koło niej ruszano; charakter jej, jak pieniądz z miękkiego kruszcu, stracił swój stępel w starciu się z życiem. Ona sama utrzymuje, że wszelka mądrość na tem zawisła, aby wyrzec się woli: „Przez wiele lat szukałam kłótni z życiem — mówiła mi — atoli przekonałam się, o jego głuchocie, i dlatego nic już nie mówię“. — Nic to nie przeszkadza, że w poufnych zwierzeniach się, kiedy duszę co zbudzi, osoba ta przy swojej szczerości i niewymuszonych manierach umie jeszcze czarować. Nikt nie umie tak słuchać, kiedy kto mówi, jak ona. Ojciec mój nazywa ten dar najpierwszą ze sztuk wyzwolonych.

W powozie Max był poważny i milczący... przeklinałam wszystkie sukcessye i wszystkich adwokatów. W moment po naszym przyjeździe wszedł lokaj i zapowiedział wizytę pani Mirweil. Usłyszawszy to nazwisko, zadrżałam. Max ani się zmarszczył, i jakby nic, przewracał kartki albumu. Gospodyni domu pani d'Estrel była cokolwiek zmieszana, i szukała w głowie, co odpowiedzieć lokajowi, kiedy drzwi się otwarły i pani Mirweil weszła do salonu, ubrana jak obraz cudowny. Witając się z panią d'Estrel i nie szczędząc jej gorączkowych przymileń, zmierzyła Maxa wzrokiem, w którym chciała mu cisnąć obelgę — lecz on przyjął to zimno i obojętnie; poczem usiadła i jednym tchem wyrecytowała kilka frazesów bez związku... Gdy na nie nikt nie odpowiedział, nastało głuche milczenie — i nie wiem ktoby je przerwał, gdybym nie była odezwała się: „Przed kilką dniami nabawiłam Panią przestrachu — mocno przepraszam za niestrożność, i przyznaję słuszność uwadze Pani, że nie umiem konia prowadzić.

— Mnie to raczej przystało przeprosić — odrzekła — wymówka moja była niesłuszną; wszyscy utrzymują, że Pani we wszystkiem jesteś zręczną...

— Zręczną!? — przerwała pani d'Estrel przeciągłym głosem — Zręczną!? Mylisz się Pani; Margrabina ma tylko dary przyrodzone, a nie nabyte — wszystko u niej mimowolne i w tem tajemnica całego uroku. Dlatego nie mogłabym chwalić jej ani za talent amazonki, ani za piękność; po prostu jest taką, jaką jest, a to nie jej wina.

Nie wiem co odpowiedziałam. Znowu nastało milczenie. Nakoniec dano znać, że zupa na stole. Gdy pani Mirweil zabierała się do odjazdu, gospodyni zaprosiła ją, lecz tonem wymagającym odmowy. Przeciw wszelkiemu spodziewaniu, pani Mirweil przyjęła zaproszenie. O jakże ten obiad zdawał mi się długi! Każdy był w nieswoim sosie, wyjąwszy Maxa, w którego oczach niepodobna było coś wyczytać. Gospodyni aby uniknąć jakiego starcia się, wszczęła rzecz o jedwabnikach i ich chorobie, w czem Max jej dopomagał. Pani Mirweil pokilkakroć usiłowała odwrócić rozmowę, ale ta zawsze wracała do swego przedmiotu, co ją widocznie gniewało.

Uważałam ją ukradkiem. Gniew zurumienił jej policzki, i dodał niemało wdzięku. Ależ to! nie żadna piękność — ładna jest i nic więcej. Maleńka główka, ufryzowana, oczki chińskie z któremi robi co chce; ale w spokojnym stanie maseczka ta nic nie mówi; cóżby miała powiedzieć?...

Wyobraź sobie mói kochany księże, że kiedy była dzieckiem, matka kazała jej sobie nacierać ręce ogórkami, co dzień po kilka godzin, aby nabrały połysku — za to w dziesiątym roku nie umiała nawet abecadła.

Bez tych exercycyj z ogórkami, młodość jej byłaby snem nieustającym; bo jeźli się niemi nie nacierała, to spała jak suseł. Później zbudziła się, ale tylko z chęci popisania się rączkami; i słusznie; przecież kosztowały ją niemało znojów. Do tej edukacyi dodaj zapamiętałe upodobanie w jedwabiach i atłasach, i taką namiętność do gałganków, że teraz, kiedy jest w niedostatku, woli gryźć suchy chleb, niż sobie odmówić koronek brabanckich.

Lecz odkąd namiętność wzięła szturmem to puste serce — zbudziła się zupełnie. Niebezpieczna dla drugich, zgubna dla samej siebie, żyje teraz w ciągłej gorączce, w burzy, w otumanieniu, niemając ani jednej myśli któraby ją rozerwać, ani sumienia, któreby ostrzedz mogło... Nie obwiniam jej wielebny Ojcze, lecz żałuję...

Przy końcu obiadu zrobiło się jej słabo, Niechcę jej posądzać żeby grała komedyą; uważałam bowiem, że parę razy zmieniła kolor twarzy, i miała wyraz cierpienia. Obojętność Maxa zadawała jej tortury. Główkę opuściła na poręcz krzesła, pierś jej wznosiła się gwałtownie, a przez otwarte usta zdawało się, że ostatnie tchnienie uleci — dodawszy do tego włos bujny rozwiany po twarzy i ramionach, miałeś uroczy obraz omdlenia.

Dla odzyskania zmysłów wybrała właśnie ten moment, kiedy Max z trzeźwiącą solą schylił się do niej. Otwarła oczy, krzykła, i zastawiła się

mu wydano, ale całą załogę na wolność puszczono, zdaje się świadczyć, że Anglia dotychczas jeszcze trwa przy zamiarze nieuginania się przed trudnemi okolicznościami, lecz owszem bronienia ze stanowczością swoich praw i swojej państwowej godności wobec wszelkich amerykańskich napaści. Ale ze wzrostem niebezpieczeństwa polityka ta może się zmienić — a wtedy Francya nie miałaby nic przeciw temu, gdyby Anglia, zagrożona rozmaitemi niebezpieczeństwy w Ameryce i w Indyach, została zniewoloną do pozostawienia jej zupełnie wolnego pola w polityce kontynentalnej.

Niepomyślne wiadomości o położeniu mexykańskiego cesarstwa, rozsiane przez dziennik brukselski *L'Etoile Belge*, wczorajszy *Monitor* stara się ile możności złagodzić. Według niego, wszystko tam idzie jak najpomyślniej. Ale publiczność francuzka bardzo mało przywięzuje wiary do tych uspokojeń — a rząd pomimo to wszystko, jak najusilniej pracuje nad planami gładkiego, a ile możności spieszniejszego wycofania się z tej wgruncie rzeczy niezawodnie niepomyślnej wyprawy.

Marszałek Mac-Mahon, który w piątek tutaj przyjechał z Algieru, zacznie zaraz po wypoczęciu z podróży pracować z ministrami nad praktycznem zastósowaniem znanego listu Cesarza o Algieryi. Według jego sprawozdań, powstanie tamtejsze nie przybrało jeszcze tak wielkich rozmiarów, jakie im przypisała *L' Opinion Nationale*, za co dwóch członków jej redakcyi zostało skazanych na miesiąc więzienia i 500 fr. kary pieniężnej; ale i wedle jego zdania nie dość jest stłumić zbrojne powstanie, lecz trzeba koniecznie zmiany systemu. Marszałek powiezie ztąd już dokładne pod tym względem instrukcye, których ostatecznym celem będzie w każdym razie zmniejszenie wydatków i armii tamże konsystującej.

W sprawach wewnętrznych nie ulega już dziś żadnemu wątpieniu, że p. Haussmann upadł stanowczo ze wszystkiemi swojemi szalonemi projektami — a p. Fould utrzymał się z swoim systemem oszczędności, umiarkowania i skoncentrowania sił Francyi.

Artykuł wstępny wiedeńskiej *Debatte* z dnia 8go z. m., określający polityczne położenie sprawy polskiej, a tem samem oświecający dość jasno stosunek Austryi do Rosyi, sprawił tu w kołach tych, w których niemieckie dzienniki czytają, niezmiernie żywe wrażenie. Niewyjaśnionym jednak do dziś dnia sposobem, żaden z dzienników francuskich go nie powtórzył, chociaż powinnoby było być Francyi na rękę, choćby tylko wobec usiłowań p. Bismarka, wziąć ten objaw rządowego organu głośno do wiadomości. Ale takim zapomnieniom nie należy się tutaj dziwić nareszcie, bo francuskie dziennikarstwo odznacza się do zadziwiającego stopnia niedbalstwem i nieznajomością stosunków kontynentalnych. Któżby temu uwierzył — a przecież tak jest z pewnością — że z wyjątkiem *Constitutionnela* i *Temps* ani jedna redakcya nie trzyma wcale dzienników niemieckich — a i w tych jeszcze przetłumaczenie jakiegoś artykułu z niemieckiego dziennika *c' est une affaire* . . . do której uskutecznienia potrzeba niemało namysłu, zachodu i czasu. I jeszcze potem zwykle się pokazuje, że tłumacz ledwie nie co krok rozminął się z tekstem. Wszystkie tutejsze redakcye poprzestają na tych wyjątkach z dzienników niemieckich, które otrzymują z bióra Havasa — a w biórze tem panuje nieosobliwe usposobienie dla Austryi. Ztąd poszło zapewne, że ten ważny artykuł został pominięty milczeniem. Ale dlaczego wczorajszy *Memorial diplomatique* także o nim nic nie wie, na to potrafiłby odpowiedzieć sam tylko kawaler Debrauz de Saldapenna.

Paryż stracił jedną ze swoich najgłośniejszych znakomitości. W nocy z piątku na sobotę umarł starszy Dupin, senator i jeneralny prokurator przy sądzie kasacyjnym. Był to jeden z najznakomitszych prawników i prawoznawców francuskich, szerokiej używający sławy jako uczony, adwokat i obrońca, powszechnie przytem znany i ceniony z bystrego umysłu i żartkiego dowcipu. Był on już w roku 1800 adwokatem, przechodził potem ze zmianą rozmaitych rządów najrozmaitsze koleje losów, i dopiero z utworzeniem Cesarstwa zawód publiczny porzucił; wszakże w roku 1857 znowu się z bonopartyzmem pogodził i zasiadłszy w Senacie, zajął zarazem jedno z najwyższych krzeseł w sądownictwie. Posiadał on od dawna bardzo znaczny majątek, który ciągle pomnażał — i tylko niemożność pomnażania dalej majątku w bezczynności zniewoliła go do pogodzenia się z Cesarstwem, dla którego zresztą pewną niechęć aż do śmierci zachował. Kiedy w godzinę skonu zapowiedziano mu przybycie kapłana, odpowiedział: *„Va pour le curé! mais pas l' Empereur. Je n'aurais pas le droit d'en réchapper."* Nie było jednak tego niebezpieczeństwa, bo Cesarz wcale nie myślał go przed śmiercią odwidzić. Zmarły pozostawia po sobie oprócz senatorskiego krzesła dwa miejsca opróżnione: prokuratoryę i krzesło akademickie. Prokuratorem przy sądzie kasacyjnym ma być mianowanym p. Delangle, a o krzesło w akademii będzie się zapewne starał p. Juliusz Favre.

Dwór cesarski przeniósł się dzisiaj w południe z St. Cloud do Compiègne, zkąd zapewne aż po 15ym grudnia do Paryża powróci. Królestwo Portugalscy mają przybyć do Compiègne w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. W niektórych kołach utrzymują, że Ks. Napoleon już się pogodził z Cesarzem, ale mimo tego do Compiègne nie przyjedzie. Ks. Metternich, który miał wczoraj przyjechać, znajduje się dopiero w drugiej seryi zaproszonych.

P. Persigny napisał broszurę, w której wykłada swoje polityczne przekonania, zresztą dość znane, a dał jej tytuł: *„M. de Persigny et la doctrine de l' Empire."*

Thiers podnosi żywą opozycyę przeciw opiniom wypowiedzianym w broszurze Cesarza o Algieryi i zapewne opozycyjnie przeciw niej wystąpi na przyszłej kadencyi Ciała prawodawczego.

Dzisiejsza *La Liberté* przynosi wiadomość, że od Nowego Roku zacznie wychodzić dziennik polski w Paryżu p. t. *Federacya, (La Confédération)*, którego zadaniem będzie propagować myśl związku pomiędzy wszystkiemi słowiańskiemi szczepami. O założeniu takiego dziennika już tu oddawna jest mowa, ale o ile wiem, jeszcze nic ostatecznie nie postanowiono, kiedy i w jakiej formie zacznie wychodzić. Skoro ogłosi swój program, zastrzegam sobie obszerniej o nim pomówić.

Prezydyum tutejszej komisyi namiestnictwa ogłasza obwieszczenie w sprawie głosowania na posła miasta Krakowa w d. 22 b. m.:

A. Obywatelom, którzy zupełnie zapłacili podatki stałe, tudzież uprawnionym do wyboru osobom do gminy należącym, przyszle tutejszy magistrat karty legitymacyjne. Tym zaś obywatelom, którzy podatki dopiero spłacać będą, wolno będzie za okazaniem książki lub arkusza podatkowego do d. 21go listopada włącznie, odebrać sobie karty legitymacyjne w magistracie.

B. W okręgu wyborczym miasta Krakowa wyborcy podzieleni będą tak jak w latach 1861 i 1863 na 4 sekcye.

Pierwsza zawiera wyborców w alfabetycznym porządku od *A* do *G* włącznie. Wyborcy tej sekcyi głosować będą w gmachu gimnazyum św. Anny.

Do sekcyi drugiej należą wyborcy od *H* do *L* włącznie i głosować będą w sali Redutowej w gmachu teatralnym.

Trzecia sekcya zawiera wyborców od *M* do *R* włącznie i głosuje w sali Colegium juridicum przy ulicy Grodzkiej naprzeciw kościoła św. Piotra.

Do czwartej sekcyi należą wyborcy od *R* do *Z* i głosują w sali hotelu Saskiego.

Dla każdej sekcyi będzie ustanowiona osobna komisya wybrana na mocy § 34go sejmowej ustawy wyborczej.

C. Głosowanie trwa od 9tej z rana do 5tej po południu i odbywa się w ten sposób, że każdy wyborca w przeznaczonej dlań sekcyi wymieni dokładnie nazwisko osoby, która według jego życzenia ma być wybrana do sejmu.

Ponieważ podług § 30go ordynacyi wyborczej, wyborcy wzywani będą do głosowania po nazwisku w porządku, w jakim nazwiska te spisane są w liście wyborczej, przeto postanawia się, aby w miejscach do tego wyznaczonych znajdowali się wyborcy:

w Sekcyi I:
wyborcy od A do B włącznie od 9 do 11tej
" " C " E " " 11 " 1
" " F " G " " 1 " 3

w Sekcyi II:
wyborcy od H do I włącznie od 9 do 11tej
" " K " 11 " 1
" " L do Ł " 1 " 3

w Sekcyi III:
wyborcy od M do N włącznie od 9 do 11tej
" " O " P " " 11 " 1
" " R " 1 " 3

nakoniec *w Sekcyi IV:*
wyborcy na głoskę S " 9 " 11
od T do W włącznie " 11 " 1
" Z " Ż " 1 " 3

Czas pomiędzy 3cią i 5tą godziną wyznacza się we wszystkich sekcyach na głosowanie tym, którzy przybędą na miejsce wyborów po wywołaniu ich nazwiska.

O godzinie 7ej wieczorem nastąpi we wszystkich sekcyach obliczenie głosów, czem zajmie się każda komisya wyborcza w swej sekcyi. Dopiero po ukończeniu obliczenia głosów we wszystkich sekcyach zestawiony będzie skutek ogólny w sali Redutowej, w której zgromadzą się komisye wyborcze wszystkich sekcyj.

Po ukończonem sprawdzeniu, będzie wypadek głosowania ogłoszony.

Jeżeliby d. 22 listopada 1865 jako dnia pierwszego wyborów nie osiągnięto bezwzględnej większości głosów, to doniosą o tem dnia następnego tj. 23go listopada 1865 zaraz zrana porozlepiane plakaty, a o godzinie 9tej zrana odbędzie się wyż przytoczonym porządkiem nowy wybór.

Wrazie gdyby i w tym dugim wyborze nie osiągnięto rezultatu, to nastąpi d. 24 listopada 1865 w ten sam sposób wybór ściślejszy według przepisów § 48 ustawy wyborczej.

Komitet Przedwyborczy

zaprasza Wyborców miasta Krakowa, na zgromadzenie w dniu 19 listopada w Niedzielę b. r. o godzinie 4 po południu w Sali Redutowej odbyć się mające, w celu stanowczego porozumienia się, względem wyboru Posła z miasta Krakowa.

Komitet ufa, że Wyborcy przekonani o ważności obowiązków swoich, licznie zgromadzić się zechcą.

Wstęp służy tylko osobom na liście wyborców miasta Krakowa zamieszczonym.

Kraków dnia 14 listopada 1865.

Członkowie Komitetu:

Bętkowski Jan	Dr Samelson Szymon
Dr Dietl Józef	Seredyński Hipolit
Hauicki Jan Nep.	Dr Warschauer Jonatan
Hoelzel Ludwik	Wiśniowski Seweryn
Lipczyński Ignacy	Wróblewski Szymon
Dr Majer Józef	Dr Zyblikiewicz Mikołaj
Muczkowski Stefan	Żuk Skarszewski Faustyn.
Dr Oettinger Józef.	

Wiedeń 15 listopada. Ministerstwo teraźniejsze nie raz już zapewne uznało mądrość téj prośby, którą zanosił Mahomet do Boga, aby uwolnił go od przyjaciół, bo z nieprzyjaciołmi sam już sobie da radę. W pierwszym rzędzie tych niezgrabnych przyjaciół ministerstwa stoją dzienniki, które mniejszą lub większą dozą ministeryalnego ducha w biórze prasy codziennie napawać się mają. Wątpimy, aby np. *Konstytucyjna Gazeta austryacka* szczególą oddała ministerstwu przysługę, przytaczając w jednym z ostatnich swych artykułów reminiscencye z czasów jeszcze akcyi dyplomatycznéj w sprawie polskiéj. Biorąc bowiem powód z głośnego artykułu *Debatty* o Galicyi, w którym dziennik ten losy Polski składa w ręce odmłodnionéj Austryi, *Konstytucyjna Gazeta austryackiéj* przypomina „grę" w którą „rząd austryacki w czasie akcyi dyplomatycznej w sprawie polskiej wdał się z samym sobą, każąc sobie przez własnych ajentów w *Botschafterze*, w *Donau Zeitung*, w *Gazecie Augsburskiéj* i w frankfurckiéj *L'Europe* przypisywać tendencye, których nigdy nie miał, i jako potem ajenci, skoro akcya dyplomatyczna na niczem się skończyła, pierwsi wystąpili z oskarżeniami, iż Austrya zwiodła Polaków". Wiadomo, że nadzieje obudzone akcyą dyplomatyczną mocarstw w sprawie polskiej, i językiem półurzędowych organów rządu austryackiego, w których spisie Konstytucyjna gazeta austryacka siebie samą wymienić zapomniała, były jedną z tych okoliczności, które głównie przyczyniły się do przedłużania walki, że więc akcyę tę, w któréj mocarstwa ocaliły wszystko prócz tego co Franciszek I zachował pod Padwą, Polska okupiła morzem krwi i łez. *Gazeta konstytucyjna* austryacka — nie my — przypisuje tu rządowi postępowanie, na które nie ma kary w kodeksie ustaw, ale których nie puszcza płazem kodeks sumienia historyi. Wyznanie jej nie sprawi przysługi teraźniejszemu ministerstwu, bo wiadomo, że polityka austryacka w sprawach zagranicznych, nie ulega zmianom: jako mumia czasy Faraonów, ona przypomina zawsze czasy świętego przymierza.

— *Wiener Abendpost* zaprzecza wieści, jakoby rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Anglią miały być przerwane. Doniesienie to poprzeda długi artykuł, w którym organ półurzędowy ekonomiczną pomyślność Austryi widzi w asocyacyach przemysłowców i kupców.

— Sejm zagrzebski oryginalny przedstawia widok: między 200 posłami, znajduje się 55 oficerów, 30 duchownych, pełno urzędników, a bardzo tylko nieliczna drużyna osób cywilnych, która nie różniąc się od całego zebrania, także przypasała pałasze. Jak wiadomo, jedyna sprawa, która wywołała na pierwszym posiedzeniu dyskusyę i rzuciła światło na siły stronnictw w izbie, była sprawa zasiadania asesorów tabuli bańskiej na ławach sejmowych. Przed r. 1848 asesorowie ci zasiadali w sejmie z tytułu głosu wirylnego jako magnaci lub szlachta, lecz nie w urzędowym swym charakterze. W ówczas gdzoście ich pochodziła nie z nominacyi, lecz z wyboru. To też było przyczyną iż sejm w r. 1861, usunął z izby asesorów tabuli. Pomimo tej uchwały poprzedniego sejmu, ban jak wiadomo powołał ich ponownie. Spór w izbie wytoczony nad tym przedmiotem zakończył się klęską stronnictwa fuzyi, które wyłączenia asesorów izby żądało. Rezultat ten głosowania przesądza już o przyszłych uchwałach sejmu.

— Minister skarbu rozesłał pod dniem 4 b. m. rozporządzenie do dyrekcyj skarbowych w poszczególnych krajach koronnych, w którem „z zastrzeżeniem zatwierdzenia najwyższego w przyszłości" rozszerza znacznie zakres działalności tych władz. Mogą one oddtąd rozstrzygać w wielu kwestyach, jakiemi np. są przyznawanie zaliczek, kosztów leczenia itp. nie zasięgając uprzednio polecenia ministerstwa; mogą nawet urzędników, z wyjątkiem mianowanych przez N. Pana, przenosić w stan czasowego lub stałego spoczynku, na własną ich prośbę, lub skoro okażą się niezdolnymi do czynnej służby, jeżeli względem lat służby i należnej pensyi żadna nie zachodzi wątpliwość; mogą przypuszczać do egzaminów przepisanych dla poszczególnych gałęzi służby osoby nie zostające dotychczas w służbie państwa; mogą pod pewnemi warunkami rozkładać spłatę zaległości podatkowych i należytości aż do dwóch lat; wreszcie upoważnione zostają dyrekcye skarbowe krajowe i oddziały tychże (tak zwane w języku urzędowym Finanz-Landes-Directions-Abteilungen) do obsadzenia wszystkich posad systemizowanych — o ile ponowne obsadzenie takowych może nastąpić bez wszelkiego zatwierdzenia ministerstwa — z którem połączona jest pensya nie wyższa nad 1050 złr. Każda dyrekcya finansowa w ogóle a przełożony jej wraz z referentem dotyczącej sprawy w szczególe odpowiedzialnym jest solidarnie za zachowanie przepisów uchronienie skarbu państwa od wszelkiej szkody na celu mających, a w danym razie do wynagrodzenia szkody obowiązanym. Celem więc tego rozporządzenia jest usunięcie nieznośnej przewłoki w sprawach dla interesantów często bardzo ważnych wywołanej długą pisaniną, która toczyć się musiała między ministerstwem a właściwą dyrekcyą krajową. Spodziewać się należy, że i minister stanu nie długo ociągać się będzie z rozszerzeniem atrybucyj naczelnych władz policyjnych w krajach koronnych, przynosząc im z drugiej strony ulgę przez wprowadzenie w życie reprezentacyj gminnych i powiatowych.

Niemcy.

N. Frankf Ztg. ogłasza dosłowny tekst noty barona Beusta wystósowanej d. 11 października do posłów saskich w Wiedniu i Berlinie, w któréj saski minister odpowiedział na noty mocarstw niemieckich wysłane do senatu frankfurskiego a udzielone także rządowi saskiemu do wiadomości i zastosowania się. Akt ten brzmi jak następuje:

„Depesza do król. saskich poselstw w Wiedniu i Berlinie z Drezna 11go października 1865.

Podczas posłuchania, które dziś dawałem Ciału dyplomatycznemu uwiadomili mnie posłowie austryacki i pruski o kroku, jaki rządy ich uczyniły u senatu miasta Frankfurtu. Wysłały one do swych rezydentów w wolnem mieście Frankfurcie zgodne depesze, w których wskazując na dawniej już okazywaną pobłażliwość senatu, żalą się na nadużycia ostatniego zjazdu deputowanych i nastają na to, aby zapobieżono powtarzaniu się, szczególniej zaś dalszemu zebraniu się wydziału trzydziestu sześciu; w przeciwnym zaś razie grożą wdaniem się obu mocarstw na własną rękę.

Nie czułem się spowodowanym do wdawania się w bliższy rozbiór tej depeszy. O ile się rozchodzi o zażalenie odnoszące się do przeszłości, porozumienie się w tym względzie z rządami reklamującemi będzie rzeczą senatu frankfurskiego. Co się zaś tyczy zapowiedzianego wdania się na własną rękę, to ma się znów do czynienia z wypadkiem możliwym, który jeszcze nie nastąpił.

Tymczasem musimy wyrazić życzenie, aby naszego milczenia nie wzięto za przyzwolenie; przeciwnie zastrzedz sobie musimy w danym razie wolność zdania i oświadczeń i to tem bardziej, że w sprawie tej nie możnaby pominąć zawartych w związkowych ustawach przepisów co do wymierzania sobie na własną rękę sprawiedliwości w sporach pomiędzy członkami Związku. Uwadze tej zawartej i szczególnej podniesionej w obu notach o niestósowności agitatorskich zgromadzeń bez mandatu zgodnego z konstytucyą i to w miejscu, gdzie jest siedziba rządu związkowego, nie chcemy odmawiać słuszności, chociaż o tyle musiałaby być dla nas niespodzianką, że w ciągu ostatnich sześciu lat podobne zgromadzenia częściej zbierały się w Frankfurcie a przecież niedawały rządom austryackiemu i pruskiemu powodu do podobnego jak dziś wystąpienia. Tem więcej powinnaby i dalsza uwaga zasługiwać na uwzględnienie, że o ile Frankfurt jako siedziba zgromadzenia związkowego podpadać może wyjątkowemu osądzeniu, rozstrzygnięcie, jakie środki wobec rządu terytoryalnego są możliwe lub nie, musi być oczywiście rzeczą zgromadzenia związkowego. Ważne bardzo zwrócenie uwagi na obecność austryacko-pruskiej załogi, na co także kładą nacisk noty obu mocarstw, powinnaby uwzględnić ta instancya, gdyż obecność tych wojsk nie polega na traktacie lub innym jakim stosunku między Austryą, Prusami i miastem Frankfurtem, lecz właśnie zostaje w ścisłym związku z siedzibą zgromadzenia związkowego w tem mieście.

WP. raczysz odczytać tę depeszę p. ministrowi spraw zagranicznych, albo jego zastępcy.

(pod.) *Beust.*

Przypisek. Po udzieleniu mi wiadomości, o któréj wspomniałem w dzisiejszej mojej depeszy, dotknęli obaj ci posłowie w rozmowie prasy saskiej, gdyż odebrali polecenia użalenia się na nią, zwłaszcza z powodu artykułu zawartego w numerze z 9 września b. r. w tutejszej *Constit. Ztg.* Chociaż mogło mi to być ze względu na formę przyjemnem, że uwagę tę uczyniono w sposób oględny, to przecież pozostałem poniekąd w niepewności, co do właściwej doniosłości owego kroku. Na moje zapytanie, czy uczyniono wniosek, aby z urzędu zaskarżono wspomniony artykuł, odpowiedzieli obaj ci posłowie przecząco. Jeżeliby zaś to uczynić zamierzali, to rząd królewski nie będzie się sprzeciwiać takiemu wnioskowi. Nie podobna mi przytem niezrobić uwagi, że w Saksonii postępują w sprawach drukowych ściśle podług ustawy drukowej, według której wniosek taki musiałby być przedłożony prokuratoryi, a dopiero gdyby ona uznała możliwość wniesienia kary, możnaby rozpocząć postępowanie sądowe. Rząd królewski ubolewa nad bardzo niestósownym sposobem wyrażenia w niektórych miejscach owego artykułu. Jakby wypadł wyrok sądowy, o tem nie może on naprzód nic orzekać. Że przeciw sądowemu występowaniu przeciw artykułowi, który, przeszło miesiąc temu był się pojawił, różne mogą mówić powody, tudzież że artykuł ten napisany był pod pierwszem wrażeniem konwencyi gastajńskiej, która wywołała była bardzo żywe poruszenie umysłów, są to względy, na które rządy występujące z wnioskiem, uwagę zwrócić powinny.

Jeżeliby zaś, jak się zdaje, zamierzano tylko z powodu tego artykułu wystąpić z zażaleniem na saską prasę w ogólności, to w takim razie miałby rząd królewski, o czem uwiadomiłem obu posłów, powód do odpowiedzi, która się sama nasuwa. Prasa niemiecka przedstawia niestety dziś najsmutniejszy obraz rozprzężenia Niemiec. Wzajemnie obrzucają się skargami, wyrzutami a nawet obelgami i oszczerstwami. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, czy i jakie mogą być środki poprawienia tego stanu bez narażenia wolności druku na niebezpieczeństwo. Ale musielibyśmy to nazwać niesłusznością i niesprawiedliwością, gdyby jedno odosobnione zjawisko chciano wyrwać z całego prądu i na tem opierać zażalenia i skargi. Twierdzenie, że prasa saska odznacza się przekraczaniem miary w wyrażaniu się przed innemi krajami niemieckiemi, potrzebowałoby dowodu i kto wie, czy dałoby się udowodnić. Tymczasem w owych wzajemnych napadach mniej chodzi o dobór wyrazów niż o znaczenie tychże napadów. Zrobiłem posłowi austryackiemu uwagę, że w austryackich dziennikach pojawiają się przeciw rządom państw średnich artykuły, które równie dotkliwie ranią. Albowiem ciągłe uwagi o bezwładności tychże państw uchybiają tak samo ich powadze, jak przykrem dla mocarstw jest to, jeżeli dzienniki państw średnich prawią o gwałtach tychże mocarstw. Jeszcze więcej miałem powodów do dania tej odpowiedzi posłowi pruskiemu. Z jakimże zasobem nienawiści a nawet oszczerstwa występują codzień dzienniki pruskie przeciw rządom niemieckich państw średnich a mianowicie przeciw rządowi saskiemu! W pruskich rocznikach dowodzi pewien znany pisarz konsekwentnie rok po roku, że państwa średnie nie tylko powinny poddać się zwierzchnictwu pruskiemu, lecz, że te państwa i ich dynastye powinny przestać istnieć. Temat ten znajduje częsty odgłos w pruskich dziennikach; ba o artykułach tego rodzaju wspomina nawet *Nordd. Allg. Ztg* uchodząca za organ ministeryalny, a przecież nigdy jeszcze nie słyszałem, żeby rząd pruski był co rozporządził celem zapobieżenia takiemu postępowaniu. Zgadzam się chętnie na życzenie, które mi objawił p. Schulenburg, ażeby starać się o złagodzenie napaści dziennikarskich, ale zanim odpowiem na zarzut uczyniony rządowi saskiemu co do dążeń Prusom nieprzyjaznych, spodziewam się, że w Prusiech zapobiegą dążeniom zniszczenia Saksonii na celu mającym.

WPan raczysz odczytać tę depeszę.

(podp.) *Beust.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 listopada. W niedzielę po południu o godz. 4ej odbędzie się w sali redutowej zebranie przedwyborcze wyborców miasta Krakowa.

We Lwowie zapowiedziane na 15go ostatnie zebranie wyborców nie przyjdzie do skutku, z powodu, że już dziś 16go wybór deputowanego ma się odbyć. W bóżnicy starej we Lwowie odbyli tameczni żydzi zgromadzenie przedwyborcze, na którem przemawiano za wyborem Dra Rodakowskiego, jako obrońcy równouprawnienia. Również w domu narodnim ruskim było zebranie stronnictwa narodowo-ruskiego, na którem postawiono na kandydata p. Rodakowskiego. Dziś więc rozstrzygnie się we Lwowie między hr. Gołuchowskim a p. Rodakowskim, który z nich będzie trzecim reprezentantem Lwowa na sejmie.

— Wczoraj podczas rozbierania rusztowania na Stradomiu zprzed domu nowo budowanego, podsunął

---

rękami, zupełnie jak Armida odpychająca Rynalda. Z kolei zebrało się jej na płacz nerwowy; rzęsiste łzy lały się z oczu, ale twarz nie wykrzywiała się konwulsyjnym bólem — piękną była z tym płaczem.

Gospodyni domu wyprowadziła ją do osobnego pokoju — a ja z Maxem weszłam do ogrodu. Nie wiem o co mię pytał, sądzę jednak że musiałam mu niestósownie odpowiedzieć, bo z uśmiechem rzekł do mnie: Co ci to? przecież ja mówię wyraźnie, a ty mię nie rozumiesz.

Kiedyśmy wrócili, pani Mirweil stała na ganku, i zbliżywszy się do mnie przepraszała głosem urywanym, że mimowolnie zakłóciła naszą zabawę; od niejakiego bowiem czasu czuje się cierpiącą, i już teraz postanowiła kamieniem nieruszać się z domu. Rzekłszy to, odjechała. Max chciał jej jej podać ramię, lecz nie przyjęła; on jednakże nie zraził się odmową, i towarzyszył jej do powozu. Zdawało mi się, że zbyt długo nie wracał; w niespokojności liczyłam każdą sekundę, i pamiętam jak mając w ręku gałązkę, poszarpałam ją w kawałki.

Pani D'Estrel zauważała bladość mej twarzy, i wpatrując się we mnie, zapytała: Miałażbyś kochana Izabelciu wiedzieć coś o tem?..

— Wiem wszystko — odrzekłam.

— W takim razie, mówiła biorąc mię za rękę, trzeba umieć panować nad sobą. Masz wzniosłą duszę, zastósuj tę wyższość w praktyce; pospolitość zgubiłaby cię. W gruncie niczego nie obawiam się dla ciebie; kobieta, którą poznałaś, nie dorosła ci do kolan; lecz jeżeliby groziło jakie niebezpieczeństwo, trzeba Maxa zadziwić wielkością charakteru i wspaniałą ufnością. Wierzaj mi, tylko podziwem zdołasz podbić go; a jak sądzę, funduszu ci nato nie braknie.

Max nadchodził, ona przerwała rozmowę. Ku wieczorowi gdy księżyc zeszedł, odjechaliśmy. Postrzegłam, że Max po odprowadzeniu pani Mirweil stał się wesołym, co mię niewypowiedzianie dręczyło. W drodze ciągle mówił, śmiał się, żartował.

Z kądże ta zmiana? Cóż się stało? Jakież wspomnienia, jakie marzenia, rozbudziły jego wyobraźnię? Zapomniałam o dobrej radzie pani d' Estrel, i nie umiałam się obronić od pospolitych uczuć.

Zazdrość, to wielki niwelator; wszystkie dusze do jednej miary sprowadza.

— Postrzegam, że ci wrócił dobry humor, rzekłam do Maxa. Jednakże musiało ci być przykro podczas obiadu, bo takich scen nie lubisz.

— Bywają, sceny i sceny — trzeba umieć odróżnić.

— Przyznaj sam, że ta była bardzo śmieszna.

— Surową jesteś — biedna kobieta budziła we mnie litość, nie śmiech.

— To mię cieszy; jeżeli kiedy dostanę ataku nerwów, mogę liczyć na twoje pobłażanie.

— Pozwól moja droga! Ataki nerwowe nie zgadzają się z twoim charakterem — i przykroby mi było, gdybyś je miała.

— Wybornie! A więc twoja żona powinna mieć wszystkie cnoty Rzymianki — pobłażanie zachowasz tylko...

— Dla kogo?

— Dla kobiet, którym czujesz się w obowiązku... nieść pociechę...

Popapatrzył na mnie z ukosa i dodał z uśmiechem: nie czuję się w obowiązku udzielania pociechy...

— To pewna — wtrąciłam z przekąsem, — że nigdy nie zdobędę się na talent tak uroczego zemdlenia...

— Nie żartuj z niej. Pani Mirweil, mów co chcesz, wcale ładna osoba. — Spytaj pierwszego lepszego, a powie to samo.

— Dla czego nie ciebie?

— Możebyś posądziła mię o parcyalność.

— Nie wiem, ale to pewna, że przypisywałam ci gust wybredniejszy.

— Cóż ci się stało, moja droga? — rzekł spoglądając na mnie — gotówbym pomyśleć, że to scena zazdrości. Jeżeli tak jest w istocie, to byłaby stokroć śmieszniejszą, niż wszystkie ataki nerwowe pani Mirweil.

— Ja mam być zazdrosną?! zawołałam — o wierz mi, jeżeli nią zostanę, potrafię uniknąć cienia śmieszności.

Max wzruszył ramionami, i patrząc w księżyc, nucił jakąś arietkę z opery.

Poczułam odrazu gruby mój błąd, i żałując tej porywczości, szukałam sposobu zawiązać rozmowę i naprawić tę wyraźną niezręczność, ale wzburzony umysł nie dostarczył konceptu, — a im dłużej przeciągało się milczenie, tem trudniej było przerwać takowe. Wróciłam do domu nie zdobywszy się na jedno słówko.

Znalazłszy się samą, rozpamiętywałam gorzkie wspomnienia dnia tego.

Poniżać panią Mirweil, było jedno, co zmuszać Maxa do jej obrony; miłość własna dawnego czciciela czuła się dotkniętą przez rzucenie śmieszności na przedmiot jego wzdychań. Co najgorsza, musiałam się zapewne źle wydać w oczach męża okazując się niespokojną i podrażnioną.

Dumając tak nad własną nieroztropnością, zdało mi się słyszeć jakieś kroki w przysionku prowadzącym do mego pokoju; zerwałam się myśląc, że to Max idzie — ale kroki oddaliły się...

Znużona, postanowiłam wzburzone myśli snem ukoić; w tym celu weszłam do budoaru, aby zadzwonić na pannę służącą. Mijając duże zwierciadło, ujrzałam w nim moją postać, i zatrzymałam się. Bledszą byłam niż zwykle; oczy moje zdawały mi się większe niż zwyczajnie; włos rospuszczony spadał w nieładzie na ramiona.

— Miałżeby tak dalece być ślepym? rzekłam do siebie. Po tej uwadze, nasunęła się druga; i wpatrując się dłużej w tę odbitą postać, zdawało mi się, że to obraz osoby skazanej na wiele cierpień, i naznaczonej na czole piętnem nieszczęścia. Chciałam smutny ten wyrok osłabić, pokazać całą nicość złej wróżby i wysiliłam się na uśmiech; atoli smutny jego wyraz w szkle odbity, przestraszył mię...

Nazajutrz... Wierz mi, nieskończyłabym nigdy tej spowiedzi, gdyby mi przyszło opowiadać historyę wszystkich tych długich i pustych dni mego żywota.

Lękać się, czekać, wątpić, ożywiać się nadzieją, powiadać sobie po sto razy: to nie podobna! to być nie może! — i w nic nie wierzyć, i z tem samem przekonaniem utrzymywać za i przeciw, przypuszczać i odrzucać, mieć jedną myśl i tę na wszystkie strony obracać i ubierać w mary wyobraźni, a w końcu nic nie czuć tylko mordującą jednostajność boleści — oto były czcze i niezaspakajające rozrywki duszy drżącej o stratę swojego szczęścia!

Z tem wszystkiem w ciągu tych moralnych tortur odwaga moja nie osłabła na chwilę. Poprzysięgłam nierobić Maxowi żadnych wyrzutow, ani go pytać o nic; miałam siłę zamknąć się w milczeniu. Poprzysięgłam cierpienie utaić w sobie; poprzysięgłam niczem nie zdradzić się — i przez całe cztery tygodnie czoło moje i oczy — kłamały!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

się przechodzący włościanim i zwaliła się nań belka, która się robotnikom spod rąk usunęła. Podniesiono uderzonego, lecz już słabe dawał znaki życia.

— Na Szewskiej ulicy w pewnym domu młody jeden człowiek, któremu przez litość dano wsparcie, korzystał z chwili, gdy go samego zostawiono w pokoju, i skradłszy złoty łańcuch, wyniósł się cichaczem. Ponieważ go znano z osoby, przeto zapewne nie ujdzie pogoni.

— Z Korolówki, gdzie wybierają żwir pod kolej, urządzono do nowo budowanego dworca w Kołomyi tymczasową kolej dla wożenia żwiru. D. 9 b. m. pociąg ze żwirem, wszedłszy, skutkiem błędnego ustawienia zwrotnicy, na niewłaściwy szereg szyn, wjechał do wozowni, zgruchotawszy poprzednio wrota i trzy wagony w niej zdruzgotał. Żadne jednak nieszczęście nie spotkało robotników.

— D. 14 b. m. starozakonny jakiś spadł we Lwowie z dachu przy ulicy Halickiej i upadł na wóz stojący na ulicy. Okropnie poraniony, wkrótce wyzionął ducha.

— W Mykietyńcach w powiecie Kossowskim wydarzył się d. 30 z. m. następujący wypadek: Dwaj włościanie z Ispasu, jeden wysłużony żołnierz, drugi urlopnik, posprzeczali się w karczmie mykietynieckiej z innym włościaninem, w skutek czego wójt mykietyniecki obecny w karczmie, obudwu wytrącił za drzwi. Ci po upływie kilku godzin wrócili, prowadząc za sobą bandę 10 do 12 włościan z Ispasa, uzbrojonych w pałki, i wpadli do karczmy bijąc każdego co im się nawinął. Napad był tak nagły, że nie można było myśleć o obronie, i musiano ratować się ucieczką. Z pobitych jeden umarł zaraz d. 30, drugi, wójt mykietyniecki, umarł dnia 31 z. m., trzeci dnia 2 b. m. Oprócz tego pięciu zostało pokaleczonych z tych jeden śmiertelnie. Dążąc do karczmy chłopi z Ispasa, spotkali w drodze włościanina z Kornicza i tego pobili tak, że zaraz za powrotem do domu wyzionął ducha. Kilku winnych ujęto.

— Dzień 15ty listopada bardzo piękny i w słońcu dość ciepły. Termometr w cieniu doszedł do + 3°,2 od — 1°,4. Barometr zwolna się zniża; 16go o 6ej rano stał on na wysokości 335''',33, termometr wskazywał — 3°,0 R. Wiatr zmienny, ostatecznie zachodni słaby.

— W piątek dnia 17 listopada, S. Salomei królowej polskiej.

KONCERT I TEATR.

Z ruchem w teatrze naszym w tym świeżo rozpoczętym kursie, ruchem objawiającym się w dotąd okazywanym gorącym udziale publiczności podczas dotychczasowych przedstawień teatralnych, rozpoczął się w tym tygodniu i ruch koncertowy. Naraz zajęty został cały tydzień i to nietylko podczas wieczorów na przedstawienia polskie przypadających. Pomijając wczorajszy tak zwany koncert na harmonikach ustnych, który oceniliśmy w ostatniem naszem sprawozdaniu, rozpoczął się z dzisiejszym t. j. środowym wieczorem szereg koncertów zapowiedzianych już po krótce w dzienniku naszym. Dziś we środę rozpoczął go p. Józef Dulęba, w piątek śpiewać ma w sali Redutowej pani Jakowicka z Warszawy, jedna z najznakomitszych śpiewaczek polskich, a jak donoszą pisma polskie i zagraniczne, ze znakomitszych śpiewaczek europejskich; w przyszłym zaś tygodniu ma grać znany na obu półkulach świata znakomity skrzypek turysta i dowcipny autor opisu swych podróży po nowym świecie, Węgier Miska Hauser przy współudziale pianisty Köhlera. Otóż szereg tych koncertów godnie zainaugurował we środę młody artysta Krakowianin Józef Dulęba. Nie po raz pierwszy wystąpił on przed tutejszą publicznością, i przed kilku laty słyszano go tak tu jak i w Tarnowie w koncertach amatorskich na cele dobroczynne; a w piśmie naszem znajdzie czytelnik ocenienie ówczesnej gry młodego artysty, ucznia Konserwatoryum paryzkiego. W tym samym czasie grał p. Dulęba i we Lwowie, gdzie go także jak najlepiej przyjęła tak publiczność jak i krytyka pod względem muzykalnym wysoko wykształcona i surowa. Niedawno dał się był tenże artysta słyszeć w szerszem kole prywatnem, i zyskał uznanie, tym razem wystąpił publicznie w teatrze jako artysta puszczający się w świat i składający poniekąd popis przed publicznością miasta, w którem pobierał pierwsze początki sztuki, której się zupełnie poświęcił. Wystąpienie to najświeższe dowiodło, że artysta stanął już na tym stopniu rozwoju w swej sztuce, że nie potrzebuje uciekać się do względów publiczności a raczej nie potrzebuje na rzecz swą wyzyskiwać tej okoliczności, że się tu między nami chował i kształcił, a więc jako dziecko tutejsze liczyć może na pewien rodzaj pobłażania. On tego już nie potrzebuje; bo talent i wykształcenie jego muzyczne same już za nim przemawiają. P. Dulęba posiada technikę muzyczną do wysokiego stopnia wykształconą; trudności przełamuje z łatwością taką, że dla profanów przestają one być trudnościami, a przełamując je, sam o nich zupełnie zapomina, nie kładąc na nie żadnego zewnętrznego nacisku, czyli nie starając się sprawiać niemi tak zwanych efektów w sposób nie tyle słuchacza ile widza uderzający.

Młody artysta gra spokojnie i poważnie z należytem zrozumieniem utworów, które wykonywa z wielką dokładnością. Piękne uderzenia we wszystkich stopniach *crescenda* i *decrescenda*, szczególnie zadziwiającej delikatności *piano* bezpośrednio po *fortissimo*, równość pasażów, wybitne *staccato* i oktawy a przytem należyta muzyczna deklamacya, stanowią zalety gry jego prawdziwie artystycznej. Program koncertu zawierał koncert Webera z towarzyszeniem orkiestry, polonez Chopina, Walc Jaella z tematów opery Mayerbeera: Pardon de Ploermel i rapsodyą Liszta; był więc pod względem kierunków muzycznych rozmaity, a każdemu należycie odpowiedział artysta; w dodanym zaś po rzęsistych oklaskach utworze Hendla dowiódł tak właściwego pojmowania utworów klasycznych jak i wybornego ich wykonania.

Artysta grał na pięknym instrumencie, jeźli się nie mylimy, Schweighofera ze znanego tu składu nauczyciela muzyki p. Hollmana.

Publiczność przerywała grę artysty częstemi oklaskami, a po każdym odegranym utworze wśród hucznych oklasków kilkakrotnie go przywoływała.

Koncert przegradzały dwie jednoaktowe komedye; dana po raz pierwszy komedya z francuskiego Oktawinsza Feuilleta: *Siwy włos* i powtórzone przysłowie dramatyczne Chęcińskiego: *Ciekawość pierwszy stopień do piekła.* Obie przedstawiono bardzo dobrze. W pierwszej, która jest właściwie tylko małą sceną z życia małżeńskiego, grali tylko p. Swieszewski i pani Wolska: pierwszy ze zwykłą swą w komedyach swobodą i naturalnością; druga nie ustępowała mu w niczem w roli żony.

O grze w przysłowiu Chęcińskiego pisaliśmy już w pierwszem przedstawieniu tej sztuki; dziś przyszłoby nam to samo powtórzyć, chyba z tym dodatkiem, że dobra gra podczas pierwszego przedstawienia zyskała jeszcze w przedstawieniu drugiem.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16 listopada.

HOTEL POLLERA: Arnold Adolf kupiec z Wiednia, Hercok Ignacy kupiec ze Lwowa, Laeoknej Józef kupiec z Tyrolu, Götz J. kupiec z Fürth, Witt S. kupiec z Hamburgu, Jędrzejowicz Jan kupiec z Zaczernia.

HOTEL SASKI: Adolf Jordan właś. dóbr z Tarnowa, Wilhelm Homnlacz wł. d. z Balic, Emil Konaszewski dyr. fabr. z Galicyi, Mieczysław Rogaliński wł. d. z Siedliszewa, Jakób Leitner piwowar z Bawaryi, Zygmunt Kotkowski wł. d. z Czeslan.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Namiestnictwo lwowskie, o kilku wakujących stypendyach po 210 złr. rocznie, jedno 157, cztery po 105, dwa po 315, dwa po 168 złr. — Toż namiestnictwo o postanowionym na rok następny poborze 12071 ludzi do końca kwietnia r. p., cena wykupna 1200 złr. — Sąd pow. w Kołomyi o rozpisaniu konkursu na majątek Ludwika Harmvolfa z Godów, ustn. rozpr. 19 grudnia, kur. masy Dr Wilhelm Rosch.

Licytacye: W d. 24 listopada w Wadowicach wydzierżawienia myta drogowego na gościńcu między Wadowicami i Suchą i mostowego w Gorzeniu i Skawce, cena fisk. 2486 złr. 86 c.— W d. 16 stycznia i 13 lutego sprzedaż realności pod l. 26 w Budzanowie, cena wyw. 338 złr.

Licytacye: W d. 28 listopada w Żywcu wydzierżawienie myta na przestrzeni z Żywca do Polchory w Węgrzech na gościńcu w Korbielowie, oraz myta mostowego w Sporyszu, cena fisk. 3850 złr.— W d. 29 listopada w Myślenicach wydzierżawienie myta drogowego na gościńcu między Polanką i Głogoczowem i myta mostowego w Jaworniku, cena fisk. 804 złr.— W d. 27 listopada wydzierżawienie myta drogowego na gościńcu Międzybrodzkim od Czańca do Starego Żywca oraz drogowego i mostowego w Zadzielu i Porąbce cena wyw. w Kętach 3225 złr. 54 c.— W d. 23 i 24 listopada sprzedaż w Strzelskach (pow. Chodorów) 15,619 pni dębowych, cena fiskal. 11,922 złr. 8 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Listy ze wsi.

Od Ulanowa 11 listopada.

Między inne niedostatki przepisów propinacyjnych, należy głównie rozporządzenie: „by wolność sprowadzania trunków na swą własną potrzebę nieubliżała i nienadwerężała w niczem prawa propinacyjnego“. Otóż po największej części pokątni szynkarze po wsiach i miasteczkach pokątne swe szynki powyższem rozporządzeniem zasłonić usiłują. Przy rewizyach takich szynków zawsze prawie znajdzie się znaczna ilość trunków propinacyjnych i ta okoliczność niestanowi jeszcze wedle zdania urzędów powiatowych dostatecznych poszlaków przekroczenia przepisów propinacyjnych. Wymaganem jest, by takiego szynkarza na gorącym uczynku szynkowania złapać. Lecz każdy posiadacz prawa propinacyjnego wie z doświadczenia jak najlepiej, że prawie niepodobna jest— ponieważ taka rewizya nieda się w zupełnej tajemnicy przedsięwziąść — wśród wyszynku takiego uzurpatora cudzej własności przydybać, ponieważ już chałupy takich szynkarzów różne wychody i kryjówki mają, któremi natychmiast goście szynkowni się wynoszą, a często i wódkę do wyszynku przeznaczoną baryłkami wynoszą. Zdałoby się więc bliższe określenie powyższego rozporządzenia, jeźli już urzędy powiatowe z taką skrupulatnością i delikatnością z tymi szynkarzami postępują, o których cała gmina wie, że tylko z pokątnych szynków żyją, mając kawałek gruntu i lichą chałupę tylko za pokrywkę do swego cudze prawa nadwerężającego zarobku.

Zboże u nas znów spadło w cenie. Płacą za korzec żyta 4 fl. 50 c., za pszenicę 7 fl., za jęczmień 3 fl. 50 c. wal. austr.

Nowo zaprowadzone godziny urzędowania po powiatach są dla nas gospodarzy bardzo dogodne, a sądzę, że i dla włościanów z tych samych przyczyn. Dawniej bardzo rano nie mogliśmy się oddalić z domu dla poczynających się robót, a najczęściej się trafiło, że dopiero na południe do powiatu się zajechało, gdy panowie urzędnicy z kancelaryi już wychodzili. Nie pozostawało nam nic więcej, tylko albo o głodzie cierpliwie przeczekać do 3 godziny popołudniu i wracać— jeźli zimową porą— w ciemną noc i po złych drogach, lub niewidząc się z nikim w urzędzie, jechać nazad do domu, nie załatwiwszy sprawy, wymagającej osobistej bytności. Teraz, chociaż w urzędzie narzekają na zmianę godzin, (zapewne dla przywyknienia), my biedni gospodarze, przygnębieni z różnych stron, już i w tem widzimy krok ku polepszeniu naszej doli.

Wybór do lwowskiej izby handlowej.

Magistrat miasta Lwowa wydał właśnie odezwę do wyborców stanu przemysłowego, aby na pierwsze dnie grudnia byli gotowi do wyboru jednego zastępcy członka ze stanu przemysłowego w tutejszej izbie handlowej. Dnia 27 i 28 b. m. w zwykłych godzinach urzędowych, będzie w małej sali ratuszowej wystawiona do przejrzenia lista wyborców. Panowie uprawnieni, płacący podatek zarobkowy drugiej klasy, zechcą tedy zgłosić się w tym czasie do komisyi, skonstatować czy są zapisani, i odebrać sobie karty legitymacyjne. Gdyby nie byli wpisani do listy, natenczas mogą do dnia 1go grudnia b. r. reklamować.

Dowóz żywności do Wiednia.

W roku 1864 opłacono na rogatkach wiedeńskich następujące przedmioty żywności: 333,708 wiader wina, 818,763 wiader piwa, 101,916 sztuk wołów, 136,998 cieląt, 43,136 jagniąt, 8,729 świń lżejszych niż po 35 funtów a 109,950 cięższych, 27,967 cetnarów mięsa wołowego, 13,756 cetnarów innego mięsa, 327,767 sztuk drobiu większego, 91,757 kuropatw, 1,186,576 cetnarów mąki i chleba, 422,145 cetnarów jarzyn, 281,905 cetnarów świeżych owoców, 38,883 cetnar. masła, 47,183,000 jaj. *Paliwa* dowieziono: 102,782 sąg drzewa, 91,163 cetnarów węgli drzewnych i 3,356,410 cetnarów węgli kamiennych.

Urodzaj w Poznańskiem.

Co do wypadku żniw tegorocznych w Poznańskiem piszą tamtejsze dzienniki, iż zboża dały plon średni, perki zaś obfity bardzo, lecz nieszczęściem noszą już na sobie ciemne plamy, co oczywistym jest dowodem, że są zarażone i że gnić będą. Dla tego też rolnicy starają się prędko pozbywać się swoich zapasów, co znacznie wpłynęło na zniżenie ich ceny. Równie obfity plon wydały drzewa owocowe, mianowicie wiśnie i śliwki. Z pierwszych destylatorowie tamecznego powiatu przygotowali znakomity zapas wiśniaku, który w tamtych okolicach bardzo jest podobno lubiony. Natomiast brak się tamże uczuwać dawał dobrze urządzonych budynków do suszenia owoców powyższych, któreby osuszone w kilku latach wróciły w dwójnasób wyłożone na urządzenie podobnego budynku pieniądze. Suszony owoc znajduje bowiem zawsze i wszędzie chętnych kupców, gdy tymczasem świeży owoc za zwyczaj gnije, żadnego właścicielowi nie przynosząc pożytku.

Emigracya włościan z W. Ks. Poznańskiego.

Dziennik Poznański donosi, że mianowicie w powiecie Szubińskim zwiększa się w sposób prawie przerażający ochota emigrowania u ludu wiejskiego. Wielu udaje się do Ameryki, większa jednak liczba biedaków przeprowadza się do Kongresówki i krajów Zabranych, dokąd ich werbują pełnomocnicy tamtejszych właścicieli dóbr! Jednemu takiemu ajentowi udało się trzydziestu mieszkańców zniewolić do opuszczenia rodzinnej wioski. Mają oni koleją żelazną jechać do Warszawy, zkąd pieszo powędrują do odległych dóbr jakiegoś moskiewskiego pana. Nawet niemiecka *Ostdeutsche Ztg* odzywa się, iż byłoby nareszcie na dobie położyć koniec temu werbunkowi, gotującemu zgubę licznym rodzinom naszym, a ogołacającemu kraj z tylu rąk pracowitych.

Księgosusz w Anglii i Holandyi.

Szkoda zrządzona przez zarazę bydła w Anglii wynosiła już w pierwszej połowie przeszłego miesiąca 25 milionów funt. szt. O szerzeniu się zarazy w południowej Holandyi donoszą, że według poczynionych na miejscu obserwacyi, dostała się tam z Anglii; teraz panuje już w 53 miejscowościach i ciągle wzrasta. Mimo, że pogoda nie sprzyja rozwojowi zarazy, zachorowało już do 6,000 sztuk bydła, a z tego ledwie 6 lub 8 pct. wytrzymało chorobę. Zaraza szerzy się na wszystkie strony, nie w jednym kierunku, ale zwolna, co przypisać należy panującej suszy. Za nadejściem dżdżystej pory, zapewne robić będzie prędsze postępy. Mimo energicznych środków ze strony holenderskiego rządu, zdaje się, że wszystko bydło rogate w południowej Holandyi uważać można za przepadłe.

Sztuczne wody mineralne.

Ministeryum stanu ponowiło dekret kancelaryi nadwornej z 11 listopada 1847, względem przedaży sztucznych wód mineralnych. Sztuczne wody mineralne nie mogą być nazywane imieniem źródeł mineralnych znajdujących się w kraju lub zagranicą, ani też przedawane pod tem imieniem. Nie mogą być przesyłane i przedawane w takich naczyniach, jakie są używane na naturalne wody mineralne, i naczynia te nie mogą mieć korków, stemplów i oznak takich, jak znajdujące się na naczyniach do przesyłania naturalnych wód. Koncesya do wyrobu wód sztucznych może być udzielana z największą ostrożnością tylko osobom godnym zupełnego zaufania, i jedynie pod warunkiem, że uchybienie powyższym wymaganiom, pociągnie za sobą utratę koncesyi.

Fabryka drożdży prasowanych.

Twierdzą Dzienniki wiedeńskie, że skutkiem nowego opodatkowania gorzelni upadnie wyrób drożdży prasowanych jako uboczna gałęź przemysłu gorzelnianego. Niewolno bowiem będzie używać przystawek cementacyjnych, jakiemi zwykle nadstawiano kadzie. Jeśliby zaś w celu fabrykacyi drożdży nie wypełniano kadzi, przedsiębiorca ponosiłby oczywiście stratę opłacając podatek od kadzi pełnej. — Strata byłaby mu tem dotkliwszą, iżby w takim razie i wódkę słabszą wyrabiać musiał.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 14 listopada. W Holsztynie przygotowano na 6go obchód rocznicy proklamacyi ks. Fryderyka Augustenburskiego wydanej w Dolzig. *Eckernförder Ztg* mówi, że wyszedł zakaz wywieszania w ten dzień chorągwi i barw augustenburskich.

Kassel 14 listopada. Usunięty z posady ministra spraw wewnętrznych Rohde, zamianowany został ministrem skarbu.

Kopenhaga 14 listopada. W skutku oświadczeń, jakie Francya miała poczynić względem północnego Szlezwiku, posłowie duńscy w Paryżu, Londynie i Berlinie zawezwani tu zostali.— Dzienniki szwedzkie naganiają królowi, że wspiera przeciwników szlacheckich reformy konstytucyi.

Paryż 14 listopada. Z powodu zmniejszenia budżetu wojennego, rezerwa ma być znacznie zwiększoną. Ks. Metternich dziś tu spodziewany; zaraz za jego przybyciem mają się rozpocząć układy o traktat handlowy austryacko francuski. Herbet ma być przeznaczony do Wiednia do prowadzenia takowych jako komisarz francuski. Z Florencyi donoszą, że Rattazzi ma zostać prezesem Izby deputowanych.

Do tej chwili nieotrzymaliśmy jeszcze uwiadomienia telegraficznego o rezultacie wyborów deputowanego we Lwowie. Zapewne dopiero wieczorem nastąpi obliczenie głosów.

Z powodu święta uroczystego w Dolnej Austryi, dzienniki wiedeńskie niewyszły wczoraj.

Namiestnik królestwa Polskiego hr. Berg otrzymał najwyższy order pruski orła czarnego w brylantach.

Zaprzeczenie dane przez *Monitora*, a wczoraj nam telegrafowane, iż Cesarz w zasadzie tylko przyjmuje redukcyę wydatków na armię, ale jeszcze niezgodził się na środki do jej przeprowadzenia, ma tylko finansowe, ale nie polityczne znaczenie. Zgodzić się na zmniejszenie kosztów utrzymania armii, nie jest to wcale zmniejszyć armię, jak to utrzymywały dzienniki, donosząc, że tym sposobem 40 do 50,000 żołnierzy ubędzie, a wydatki zmniejszą się o 50 milionów. *Monitor* powiada zresztą, że i ten finansowy krok oszczędności dopiero w zasadzie został przyjęty. O redukcyi wojsk mówiły głównie *La France* i *La Patrie*, a do *Indep. belge* doniesiono z Paryża, że w miejsce zmniejszonej linii, zwiększonoby rezerwę. *La France* wykazała formalnie cyfry redukcyi wojsk, popierając potrzebę tej redukcyi powrotem wojsk z Rzymu.

Dwie fregaty wiozące do Francyi wojsko z Rzymu, przybyły do Toulonu, mając na pokładzie 19ty pułk liniowy i 4ty pułk huzarów. „Eldorado“ okręt przewozowy popłynął 13go do Civitavecchia i zabierze na siebie resztę kontyngensu tej części załogi rzymskiej, która ma teraz powrócić do kraju.

Fregata parowa rosyjska „Dymitr Doński“ przeznaczona do ćwiczenia uczniów marynarki, przybyła do Cherbourga.

Monitor ogłasza raport ministra Duruy o wystawie powszechnej r. 1867, w którym wskazaną jest potrzeba nieograniczenia wystawy do dzieł przemysłu, ale zarazem, aby się w niej znalazły rezultata dociekań naukowych i wychowania publicznego, tudzież postępów w umiejętnościach związanych z przemysłem. Cesarz potwierdził ten projekt.

Gaz. krzyżowa nie podziela w zupełności polityki rządu pruskiego, a lękając się, by go hr. Bismark nie wprawił w kłopoty albo nawet i w wojnę, zbyt natarczywie zabiegając około wcielenia Księstw nadelbiańskich. Nie dowierza gazeta rzeczona cesarzowi Francuzów. W artykule wstępnym wczorajszym powiada też, że wcale ją nie dziwi, jak się da pogodzić uprzejme przyjęcie hr. Bismarka w Paryżu z przychylnością rządu francuzkiego dla Austryi. Nie łudzi się ona bynajmniej, aby cesarz Napoleon chciał już wycofać się od spraw europejskich, by starość w zaciszu przepędzić. Dość rzucić okiem na mapę, aby się przekonać, że anneksya Księstw nadelbiańskich, niemniejsząby sprowadziła zmianę w stosunkach europejskich, jak zdobycie niegdyś Szlązka? Zapytać się więc godzi, czy nabytek Księstw mniej kosztować będzie, aniżeli nabytek Szląska. Dopokąd w Księstwach istnieje stan tymczasowy, równowaga w Księstwach między Austryą i Prusami utrzymuje się, i Europa nie miesza się, ale niechby raz wyjść z tego stanu i zmienić stosunki sił na północy, a wnet polityka europejska wystąpi i anneksyoniści przekonają się, co z tego wypadnie. Jeżeli więc rząd pruski chce postąpić krok jeden dalej na drodze aneksyi, winien się przygotować na groźne następstwa.

Nowe ministeryum angielskie jeszcze się nie utrwaliło. Mówią bowiem coraz bardziej o wejściu do gabinetu lorda Stanleya, syna lorda Derby, który lubo należy do torysów, wszelako jest w związkach z reformistami. W takim razie weszedłby także do gabinetu Bright, lecz gabinet zmieniłby wtedy zupełnie charakter swój.

Nie doszła nas jeszcze wiadomość o mesażu prezydenta Johnsona na kongresie, który miał być otwarty 6go listopada; wiadomości zaś dochodzące z Nowego Jorku do 4go bm. mówią o nocie Sewarda do Londynu obstającéj przy domaganiu się wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez okręt „Alabama“. Rząd angielski odrzucił już raz to żądanie, a projektował wyznaczenie komisyi międzynarodowej dla zbadania tej sprawy; na to jednak gabinet washingtoński nie przystaje. W sprawie tej przybywa do Londynu, jak pisaliśmy, Kaleb Cushing. Teraz sprawa „Shenandoah“ przybywa do dawnego sporu, a zapewne niemało się zgorszą w Ameryce tem, że kapitan i osada tego okrętu wypuszczoną została na wolność w Liverpoolu, a tylko okręt wydany w ręce konsula amerykańskiego. Według najświeższych doniesień telegraficznych z Londynu z d. 13 bm. ostatnia korespondencya dyplomatyczna między hr. Russelem a p. Adamsem posłem amerykańskim w Londynie została ogłoszoną. Ten ostatni wzbrania się poddać reklamacyj amerykańskich w sprawie „Alabamy„ pod sąd polubowny.

Donoszą nam właśnie, że w sprawie okrętu „Shenandoah“ lord Russell wstrzymał dalszą korespondencyę z p. Adamsem, oświadczając mu, że sprawy tej nie będzie dalej rozbierał, wyraził zarazem nadzieję utrzymania pokoju między obu państwami i jeszcze raz zaproponował; aby sprawę tę rozstrzygnęła komisya międzynarodowa. Przy tem załączył różne objaśnienia. Zapewne dopiero po nadejściu instrukcyj z Washingtonu, do których da powód owa nota angielska, będzie można przewidzieć dalszy przebieg tej sprawy. Tymczasem zaś lord Clarendon objął sprawy zagraniczne, a w Washingtonie prezydent wyjaśni w mesażu politykę swoją względem Anglii.

Według listów prywatnych z portu Kingston na Jamaice z d. 16 października, pierwszy wybuch powstania murzynów zaszedł w Morant-bay na wschodniem wybrzeżu wyspy (a zatem blisko Kingston). Właśnie odbywało się posiedzenie sądu, na którem znajdowała się większa część znakomitości miejscowych, gdy murzyni otoczyli dom. Baron Ketelholt wyszedł przed dom i odczytał wezwanie do rozejścia się; a gdy to nie pomogło, straż z ochotników białych złożona dała ognia do tłumu. To było hasłem do uderzenia murzynów. Oblężeńcy trzymali się, póki im stało amunicyi, ale skoro takowéj zabrakło, murzyni podstąpili pod dom i podpalili go, a który z oblężonych chciał się ratować, tego spotkała śmierć. Ketelholt padł pierwszy ofiarą, za nim pastor Herschel. Całe miasteczko Morant zamieniono w gruzy, poczem murzyni poszli w góry i mordowali po drodze białych. Według tego listu, jest na wyspie tylko 14,000 białych, a murzynów i mieszańców 427,000.

Nie na samej tylko Jamaice wybuchły niepokoje, bo również powstały one w małej kolonii angielskiej na wyspie księcia Edwarda w pobliżu Nowej Szkocyi i Nowego Brunszwiku w Ameryce północnej. Skutkiem tego wysłano tam wojsko z Halifa.

Między Hiszpanią a Chili wybuchła wojna. Poczta przybyła z Rio Janeiro do Lizbony przywiozła wiadomość, że statki hiszpańskie blokują porty chilijskie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 16 listopada. *Provinzial Correspondenz* mówi: Doniesienia niektórych dzienników o zachodzącej już lub grożącej niezgodzie między mocarstwami niemieckiemi, zupełnie są bezzasadne.

Paryż 16 listopada. *Monitor* dzisiejszy ogłasza dekret cesarski, zarządzający redukcyę armii, tak jak takowa była podaną w dziennikach. Urządzone będą trzy nowe bataliony strzelców algierskich. Redukcya odbywać się będzie przez wysłużenie lat, aż dopóki kadry nie zejdą do kresu teraz naznaczonego. Wczorajsza wieczorna *La France* rozbierając kwestye zagraniczne, wypowiada, iż kwestya rzymska musi pozostać odroczoną, a co do Meksyku, że w tej chwili niemożna oczekiwać uznania go ze strony Stanów Zjednoczonych. Również i tego z cierpliwością wyglądać trzeba.

Rzym 15 listopada. Bar. Bach wręczył Ojcu Śmu listy odwołujące go, a bar. Hübner odwrotnie, listy uwierzytelniające go przy stolicy apostolskiej.

Kursa. Wiedeń 16 listop. w południe. Kolej północna — — Akcye kredytowe 159·50. — Losy z r. 1860 85·10. — Losy z r. 1864 77·55.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 list	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	85½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	476	466
Ruble ros. za 100 rsr.	143	140
Talary prs. za 100 złr.	93¾	92¾
Bankn. prus. 150 tal.	162	159
Srebro nowe austr. .	107¾	106¾
Dukat ważny	5 18	5 [illegible]8
Napoleon d'or . . .	8 70	8 55
Półimperyały rosyjs.	8 97	8 86
Listy galic. nowe z k.	68¾ —	67¾ —
„ „ stare „	72 —	71 —
Oblig. indem „	70 50	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	187	184

Wiedeń 14 list. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	65	85
5% Pożyczka narod.	69	35
Akcye banku wied.	779	—
„ „ kred.	160	70
Losy 5% z r. 1860 .	85	50
Srebro	107	25
Londyn 10 fnt. szter.	107	60
Dukat pojedynczy.	5	17

Wiedeń 13 listop	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	61 —	60 90
„ Pożyczka narod.	69 60	69 50
„ Metaliki na m. k.	65 80	65 70
„ Obl. ind. niż. Aus	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	87 —	86 —
„ „ „ węgiers.	70 75	70 —
„ „ „ chor. ib.	72 50	72 —
„ „ „ galicyjs.	69 50	69 —
„ „ „ bukow.	68 50	68 —
„ „ „ siedmgr.	65 50	65
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 20	88 10
4% Galicyjskie . . .	67 —	66 75
5½% Węgiersk. los.	78 —	77 75
5% Boden Cr. austr	92 50	94 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poży. z r. 1839	139 —	138 —
„ „ „ 1854	80 50	80 —
„ „ „ 1860	85 25	85 20
„ „ „ 1864	77 10	77 —
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	116 25	116 —
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	63 —
„ Księcia Salm.	26 —	25 50
„ „ Palfy .	22 —	21 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		22 50	21 50
„ hr. St. Genois .		22 —	21 —
„ miasta Budy . .		22 —	21 —
„ ks. Windischgr.		16 50	16 —
„ hr. Waldstein .		17 —	16 —
„ hr. Keglevich .		12 50	12 —
„ Rudolfa . . .		11 75	11 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		779	778 —
Zakładu kredytowego		160 20	160 10
Żeglugi par. na Dunaju		449 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.		164 40	164 20
„ rządowej fr.-a .		174 40	174 30
„ zachodniej c. El.		126 —	125 75
„ Pardubickiej .		111 —	110 50
„ Południowej .		178 —	177 —
„ Galicyjskiej . .		184 80	184 60
Czerniowiec. z wpł. 50%		72 —	71 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	90 80	90 60
Augsg. 100 zł. nr.	4	90 90	90 70
Berlin 100 t al. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	90 90	90 80
Hamb. 100 mark.	4½	80 75	80 60
Londyn 100 fun.	4	108 —	107 90
Paryż 100 frank.	3	42 95	42 90

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 —
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 18	5 17
„ „ obrączk.	5 18	5 17
Złoto al marco . .	5 17	5 15
Napoleondory . . .	8 67	8 66
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 15	9 10
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	12 3	10 98
Imperyały rosyjskie	8 97	8 95
Srebro	107 75	107 50
„ kupony . . .	107 75	107 50
Talary związkowe .	1 62	1 61½
Pruskie bilety kas. .	1 61¼	1 61¾

Lwów 14 Listo.	żądają	płacą
Dukat	5 16	5 10
Półimperyał rosyjski	8 94	8 81
Rubel srebr. rosyjsk	1 68	1 65
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a	67 42	66 82
„ „ „ „ m. k.	70 47	69 52
Obligi indem. b. kup	70 17	69 52
Akc. kol. gal. b. kup	187 33	185 —

Warsz. 14 listop	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 51	—
kupon. „		— 48⅞
Listy zast III okr. „	12 63	12 59
kupon „		23⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	78 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	72 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 —	109 75

Wrocł 14 list.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	93⅚	93⅓
Polskie bilety bank .	79¾	79¼
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%		—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 14 listop.	
Renta 3%	68 53

Londyn 14 listop	
Konsole	87⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 cenów.

Zaś w pierwszéj połowie Listopada rb.

Kalendarz
chromolitografowany
po cenie 50 centów.

Nakładem
JULIUSZA WILDTA
w Krakowie
wyszły z druku i są do nabycia po wszystkich księgarnich:

Kalendarz powszechny na rok 1866 . 80 c
dto **mniejszy** . . . . 30 „
dto **kieszonkowy** . 24 „

☞ Biorący 12 egzemplarzy, otrzymają 25 odsetka. (3638-2-6)T

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 23580.

Magistrat królewskiego głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży 3ch-letnich wrębów Wikla we wsi Dąbiu, mianowicie pod wsią Beszczem, na Dolinie i na Biegaczówce rosnącego, własnością Gminy miasta Krakowa będącego, a w roku 186⁵/₆ do wycięcia przeznaczonego, odbędzie się w dniu 30 Listopada 1885 r., przy placu Wszystkich Świętych, w biorze Departamentu V, w godzinach kancelaryjnych, poczynając od godziny 10éj z rana do godziny 6 wieczór, publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 186 złr. w. a.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V. (3644 3)

Kraków dnia 4 Listopada 1865.

Skradziono z mieszkania w dniu 11 Listopada **Zegarek damski złoty,** cylinder o 8iu kamieniach, z dwoma kopertami, z łańcuszkiem w długą kostkę spajanym grawirowaną i z kluczykiem w kształcie krzyżyka na krótkim łańcuszku złotym. Gdyby kto mógł powziąść wiadomość o tem, raczy dać znać pod Nr. 390, ulica Szpitalna pierwsze piętro, a otrzyma stósowne wynagrodzenie. (3683)

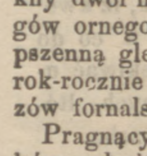
DOBRA ZIEMSKIE

w gubernii Radomskiéj, powiecie Stopnickim, przy trakcie głównym pocztowym Krakowsko-Lubelskim, pomiędzy Nowem Miastem Korczynem a Stopnicą położone — sto włok ogólnéj powierzchni obejmujące — są z wolnéj ręki do sprzedania. Dobra te oprócz pięknego położenia swego, mają wszelkie dogodności pod względem użytków ekonomicznych: dobre pszenne grunta w trzech folwarkach; obfite i żyzne łąki i pastwiska; 300 morgów lasu, z których ²/₃ części dębiny a ¹/₃ sośniny i brzeziny. Nadto starożytny dom mieszkalny pałacem zwany o dwu piętrach, otoczony angielskim parkiem z zasadzawkami i klombami różnorodnych drzew, daléj z obszernemi ogrodami owocowemi i warzywnemi — z wszelkiemi remanentami i inwentarzami gospodarskiemi, tak żywemi jak martwemi. — Pragnący nabycia dóbr tych zgłosić się mogą albo do rejenta *Mieszkowskiego* w Kielcach, do działania upoważnionego, albo do samego właściciela w Krakowie przy ulicy Kopernika obok kolei żelaznéj w domu budowniczego *Beima* pod L. 33.

W sąsiedztwie powyższego majątku są również do **sprzedania Dobra,** które poprzednio z powyższemi jednę całość stanowiły. — Dobra te składają się z 2ch folwarków, oraz Zakładu wód mineralnych. — Ogólnéj powierzchni obejmują 53¹/₂ włók: gleba pszenna, łąk 1éj klasy przeszło 100 morgów, lasu sosnowego morgów 59. Dom mieszkalny z nowo założonym ogrodem, budynki wszystkie tak w Zakładzie kąpielowym jako też i folwarczne w jak najlepszym stanie. Osad właścicielskich 44.

Oprócz tego jest jeszcze posiadłość granicząca z temiż dobrami z jednego samego w sobie Folwarku składająca się, również z wolnéj ręki do sprzedania. Piękny dwór murowany z ogrodem; 400 morgów ornego gruntu, z którego połowa jest pszenną glebą 1éj klasy; siana zbiera się rok-rocznie od 200 do przeszło 300 wozów fornalskich; osad włościańskich 20.

Pragnący nabycia ostatnich 2ch majątków zgłosić się mogą do Wgo *Bronisława Bierzyńskiego*, urzędnika Dyrekcyi szczegółowéj Tow. kredytow. Ziemskiego w Kielcach zamieszkałego, do sprzedaży upoważnionego. (3658-1-3)



W książęcym Urzędzie gospodarczym w **Guttentag** na Szląsku pruskim,

sprzedaż Baranów

została rozpoczętą. (3290-5-T

REALNOSC w Krakowie,

przy główném ulicy na Kazimierzu położona, — składająca się z dwóch kamienic i dwóch oficyn, wśród których rozległy dziedziniec, — jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udzieli p. *Wilhelm Ilming*, w swéj piekarni, przy Małym Rynku pod L. 431. (3549-3)T

2.500 sztuk drzewa budulcowego jodłowego

do sprzedania we wsi Drużków nad Dunajcem. — Wiadomość u leśniczego J. G. poczta Brzesko, franco. (3678-2)

Ces. król. uprzywil.

Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia

pod firmą:

ASSICURAZIONI GENERALI

największy austryacki Zakład zabezpieczenia,

posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milion. złr. w. a.,

przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw:

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, mebli, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju;
szkodom elementarnym przy przesyłkach wodą i lądem;
szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju; —

udziela również

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE we wszelkich domyślnych możebnych kombinacyach, jako na:

kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesyonarzom lub osobom z góry oznaczonym;
takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeżli takowy pewną ilość lat przeżyje, do której to kategoryi także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;
renty dożywotnie dla jednéj lub kilku osób itp.

Życzącym sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym Zakładzie, który od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością we wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń ze zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

☞ **Bióro Jeneralnéj Ajencyi we Lwowie przy ulicy Niższéj Karola Ludwika pod L. 132²/₄.** (2322-18-21)T

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux“ dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, ztąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także nieposlednie miejsce, albowiem, używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płókania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka Balsamu dla Galicyi i całéj monarchii Austryackiéj kosztuje **1 złr. 50 c.** dla Niemiec **1 talar pr.,** — dla Rosyi, Mołdawii i Wołoszczyzny **1 rub. sr.,** — dla Anglii **3 szyl.,** — dla Francyi **4 franki,** — dla Turcyi **20 piastrów,** — dla Ameryki **1¹/₂ dolara,**

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: pp. *J. Jahn*, *J. N. Walter* i apteka pod „Barankiem“ *Wiktora Redyka* (dawniéj Molędzińskiego), — W Altonie *Priester*. — W Arad *Jan Szarka*, *Karol Ring i Jan Tedeschi*. — W Baja *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie *Schottola Kropatschek*. — W Bilsku *Johany* apt. pod Czarnym Orłem. — W Bukareszcie *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma*. — W Czerniowcach *Ignacy Schnürch*. — W Debreczynie *F. Götl* i *Franciszek Borsos*. — W Esseg *S. Deszathy*. — W Fünfkirchen *F. Kunz* apt. — W Gratzu *J. Purgleithner* & *J. Eichler*. — W Grosswardein *Józef Molnar*. — w Gallaczu (Gallatz) *J. A. Cikierski*, — w Jassach *Kakonya*, — W Hamburgu *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss*. — W Hermansztadzie *Zöhrer*. — W Jassach *Immervoll*. — w Konstantynopolu *Veliks i Spółka* — W Koszycach *E. Eshwig i* — W Linzu *I. E. Vielguth* i *syn* i *Hofstätter*. — W Lugosz *F. Kronetter*. — We Lwowie: *Adolf Berliner*, (dawniéj *Laneri*), *P. Mikolasch* aptek., *Z. Rucker* (dawniéj *Tomanek*) i *Bonifac-Stiller*. — W Miskolcz *J. Beszormanyi*. — W Neusatz *F. Schreiber* i *C. B. Grosysinger*. — W Nowym - Jorku *Berendtsohn*. — W Ołomuńcu *Gehrhauser*. — W Opawie *Adolf Hanke*. — w Odesie *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy *H. Graf i B. D. Nikolics* i *Sp.* — W Peszcie *N. Töreck* i *A. Thalmayer* i *Sp.* — W Peterwardein *L. C. Junginger*. — W Pradze *J. Fürst*, apt. pod „Białym Aniołem,“ *Fragner*, *F. Fürst*, *Nentwich*, i *Vszeteczka*. — W Preszburgu *Fr. Heinrici*. — W Rzeszowie *J. Schaitter* i *Sp.* — W Salzburgu *I. Hinterhuber* i *G. Bernhold*. — W Sanoku *J. Jaklitsch*. — W Semlinie *A. D. Joanovics*. — W Szegedynie *Michał* i *Albert Kovacs*. — W Temeswarze *Pecher*, *Roth*, *Kraul* i *Beogradaz*. — W Waszyngtonie *Juliusz Lesser*. — W Werschetz pan *Sebastian Herzog*. — W Wiedniu *I. D. Pohlimann* pod „Złotym Jeleniem“, i *F. Pleban*, *J. Weiss*, apteka pod „Murzynem,“ *F. Neistein* i apteka pod „Królem Węgierskim“, — w Zagrzebiu *Mihics*.

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY R. Pock, — w BERŁADZIE M. Brettner, — w BERNIE E. Eder, — w BIAŁEJ R. Fijałkowski, — w BILSKU J. Hanke i A. Stanko, — w BÓBRCE Czernik, — w BOCHNI Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BOTUSZANACH Frank, — w BRAILE Emil Polaczek, — w BRODACH W. H. Kläber i Gomuliński aptek., — w BRUCK Wittmann apt., — w BRZEŻANACH E. Moerl i Fadenhecht aptek., — w BRZOSTKU Porfiry Zieniewicz apt., — w BUCZACZU Kodrębski i Kercel, — w BUDZIE węgierskiej L. Bukacz, — w BURSZTYNIE Nęcki apt. — w CIESZYNIE Schröder, — w CILLY Baumbach apt., — w DEMBICY Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE Narcyz Giżyński, — w EFFERDING Bendl, — w FOLTICZENI C. Worcel, — w FREJBERGU Kostą i Bochumiński, — w FREISTADZIE p. Schiffner, — w GLINIANACH N. P. Hełm aptek., — w GRÓDKU Tomaszewski apt. — w HALL Karol Richter, — w HAMBURGU Gotthelf Voss, Louis Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brenner, — w HUSIATYNIE gal. Felix Michalewicz, — w HUSIATYNIE ros. Grzybowski apt, — w IGŁAWIE V. Inderka, — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w JAŚLE W. Pik, — w JAWOROWIE Lachowicz, — w KAŁUSZU Schlessinger aptek. — w KAMIEŃCU-PODOLSKIM D. Petalas apt. — w KENTACH S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE L. Feresz, — w KOŁOMYI Kupfermann i Jan Sidorowicz apt. — w KOMARNIE Emperle, — w KOZOWY p. A. Dobrzański apt. w KRAJOWY p. Ed, Ludwig, — w KRAKOWCU p. Dobrzański — w KRAKOWIE Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem,“ — W KREMSMÜNSTER W. Koffler, — w KROŚNIE W. L. Chodacki apt., — w KRUMAU J. Amort, — w KRZESZOWICACH Stehlik, — w LEŻAJSKU Maresch apt., — w LIMANOWEJ Haverland, — w LUBACZOWIE Szańkowski apt., — we LWOWIE Ebenberger apt. pod „Węgierską Koroną,“ Torosiewicz apt. pod Cesarzem Rzymskim, Apteka pod „Złotym Słoniem“, Dr. Zarzycki apt. Apteka pod „Złotym Lwem“, L. Janowski i Sp. przy placu Kapitalnym, J. Brunn, A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Królikowski, Bochnak i A. Bogdanowicz, — w ŁAŃCUCIE Swoboda aptek., — w MARBURGU Bancalari apt., — w MIELCU Satkowski apt., w MOŚCISKACH J. Szalbot apt., — w NAROLU Federbusch, — w NYAMTS A. Dylski, — w OŚWIĘCIMIE Wład Polaszek apt., — w PETTAU Baumeister, — w Pilźnie Edward Kabler i Jarosław Peitner. — w PLOJESZTI R. Schmekan, — w PODEBRAD E. Hellich, — w PRERAU A. Kramar, — w PRZEMYŚLU Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH Międlicki apt. — w PRZEWORSKU Feliks Świtalski apt., — w RAWIE Diestel apt., — w RADZIECHOWIE Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE Kornberger apt., — w RADOWCACH J. Schnürch, — w ROZWADOWIE Karol Marecki, — w RYMANOWIE E. M. Burskiapt., — w SAMBORZE Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, — w SĘDZISZOWIE Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE Edward Mańkowski apt., — w SKAŁACIE Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. Otto Szklencka, — w SOBOTCE M. Hruska, — w SOKALU Grott, — w SOKOŁOWIE Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE W. Marewski i Stecher apt., — w STEJER J. Stiegler, — w STRUIEMNIU Różycki, — w STRYJU Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE Zajączkowski apt., — w SUCZAWIE Botisat, — w TARNOPOLU A. Morawetz, — w TARNOWIE J. Jahn, — w TURCE M. Piątek apt., — w TYŚMIENICY Nęcki apt., — w UNCHOST J. Barcal, — w WADOWICACH Gorecki, — w WELS F. Vielguth, — w WIELICZCE F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH J. Kodrębski, — w ZATORZE S. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE Pettesch apt., i Wolf Korkus, — w ŻMIGRODZIE W. Łagoński, — w ŻÓŁKWI Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE Poller aptekarz.

☞ Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych. (3487 4 9)

Poszukuje się Wsi

w dobréj glebie, z wygodnem domem mieszkalnym, w bliskości kolei żelaznéj, między Lwowem i Krakowem. Całkowita wypłata nastąpi w gotówce natychmiast. Uprasza się o bezpośrednie nadesłanie szczegółowego wykazu franco pod adresem Wny *Karol Dyszyński w Mielcu.* (3533-6)

Austryacki „GRESHAM.“

Towarzystwo zabezpieczeń na życie i renty w WIEDNIU,

przyjmuje przez swoją reprezentacyę w Krakowie, Stradom N. 17:

Zabezpieczenie na wypadek śmierci,
Zapewnienia posagów małoletnim,
Zabezpieczenie funduszów na późniejsze lata,

w pewnych kwotach, od 1.000 do 60.000 złr. w wal. austr; — zabezpieczenie zaś rent od 125 do 10.000 rocznie za **najniższe premia.**

Oprócz zabezpieczonéj pewnéj sumy, Towarzystwo udziela zabezpieczonym **80° jako udział w zysku,** który co 5 lat **w gotówce** powziętym być może.

Przez to zaś, że się dozwala wpłaty także kwartalnie składać, jako też, że przy zawarciu zabezpieczenia ¹/₃ część premii wypożyczoną być może, Towarzystwo to staje się przystępnem i dla mniéj zamożnych, którzy **małemi wkładkami** zabezpieczają w ten sposób sobie lub swym krewnym pewne utrzymanie na starość.

Taksy ani też żadne opłaty nie będą pobierane.

Objaśnień udziela **główna Ajencya Austr, „GRESHAM“** dla Krakowa i Galicyi Zachodniéj, Stradom Nr. **17.** (3680-2-4) T

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

Dra Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA

MYDŁO ZIOŁOWE,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ≡ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ≡

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes

Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ≡ W oryginalnych sztukach po 50 cent. ≡

Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard

Pasta do zębów,

w ¹/₁ i ¹/₂ paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj. Paczka oryginalna 35 centów.

Dra Hartunga

Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonnejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (po 85 cent.)

Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i składników roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

☞ Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, następnie:

W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Korneld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** pan Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogowski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** pan Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** pan J. Dempniak, — **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (2813-8-12) T

Ogłoszenie.

Dyrekcya dóbr w Izdebniku ma z wolnéj ręki do wydzierżawienia jeden Folwark, który ma pola ornego na 100 korcy wysiewu, i wraz potrzebnemi budynkami gospodarczemi zaopatrzony. — Życzący sobie takowy wydzierżawić, niech się zgłosi do Kancelaryi gospodarczéj w Izdebniku. — Folwark ten jest od 1go Stycznia 1866 r. do wydzierżawienia. (3656-2-3)

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym środkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*

Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u *dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (2604-1-26)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera;* w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go.*

Złr. 200,000 100,000 50,000 30.000 20,000 i t. d.

są do wygrania przy

Wielkiéj frankfurckiéj Loteryi rządowéj.

Pierwsze ciągnienie 22 i 23 Listopada

Cały los kosztuje złr. 6 w. a.
pół „ „ „ 3 „ „
ćwierć „ „ „ 1.50 „ „

Łaskawe polecenia wykonywuje za otrzymaniem gotówki i przesyła wygrane jakoteż wykazy ciągnienia bezpłatnie

J. Blum,
Dom hurtowny w Frankfurcie n. M.
(3569-3)

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (3606-1-32)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera* i *Berlinera* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

Podpisany zamierza urządzić Składy swych wyrobów w Krakowie i we Lwowie. — Względem bliższych warunków uprasza udać się pisemnie pod adresem: (3646-2-3)

Juliusz Carow,
Fabrykant maszyn gospodarczych w Śmiechowie przy Pradze.

Precz ze siwizną!
Melanogène.

Wyborna tynktura do włosów przygotowana przez p. *Dicquemare* w Paryżu. W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego,* w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo *Galle*, Paryżu w fabryce perfum pana *Legrand*. (3370-8-13)T

☞ Fałszerstwo podlega surowéj odpowiedzialności.

Hamburgsko - amerykańskie Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do Southampton, za pomocą okrętów parowo-pocztowych:

Teutonia kapitan **Haack** 25 Listopada. Germania kapitan **Ehlers** 6 Stycznia.
Saxonia „ **Meier** 9 Grudnia. Bavaria „ **Taube** 20 Stycznia.
Borussia „ **Schwensen** 23 Grudnia. Allemannia „ **Trautmann** 3 Lutego.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150**, druga kajuta tal. **110**, między-pokład tal. **60**.

Cena przewozu towarów: L. **3. 10** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten**, następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Plankengasse N. 4.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Rządca Drukarni, Seweryn Dobrzański.